

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

Ceny ogłoszeń:

w tekście (przed kron.) Mk. 75
Nekrologi " 50
zwyczajne " 40
drobne za jeden wyraz " 10
Ceny ogłoszeń należy rozumielić
za wiersz wysokości 1 milimetr
Ogłoszenia w N.N. niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50%
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Admi-
nistracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowią-
zuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od
dnia zmiany cen bez uprzedniego za-
wiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja
nie odpowiada.

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem mie-
sięcznie Mk. 550.—
bez odnoszenia " 500.—
Na prowincji miesięcz. " 550.—
Zagranicą " 750.—

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. wzywa wszystkie organizacje partyjne do urządzania wieców i zgromadzeń, protestujących przeciwko projektom ustaw wyjątkowych, oraz przeciwko próbom obalenia 8-godzinnego dnia pracy, a także w sprawie kryzysu przemysłowego i bezrobocia.

Akcja ta musi być podjęta samodzielnie przez nasze organizacje partyjne i nie może łączyć się z akcją komunistyczną.

Rezolucje Zgromadzeń należy przysyłać niezwłocznie na ręce Sekretariatu Generalnego.

Z powodu wyroku w sprawie tow. tow. Kwapińskiego i Giedyka.

W Sejmie tow. nasi złożyli następujący
WNIOSEK NAGŁY

Związku Polskich Posłów Socjalistycznych w przedmiocie niezwłocznego zniesienia niezgodnych z Konstytucją artykułów Kodeksu Karnego, obowiązującego tymczasowo w b. zaborze rosyjskim.

Artykuł 108 Konstytucji Polskiej głosi:

„Obywatele mają prawo koalicji, zgromadzania się i zawierania stowarzyszeń i związków”.

Istniejące w Polsce robotnicze związki zawodowe działają na zasadzie dekretu z dnia 8 lutego 1919 r. w przedmiocie tymczasowych przepisów o pracowniczych związkach zawodowych.

Pomimo to obowiązujący dotychczas w byłym zaborze rosyjskim Kodeks Karny zawiera wciąż jeszcze artykuły, opracowane ongi w imię obrony caratu przed ruchem wolnościowym, traktujące, jako zbrodnie, karalną dłużej niż pięć lat, propagandę socjalizmu i hasła demokratycznych, wszelkie zrzeszanie się obywateli, każdy strajk ekonomiczny i t. p.

W zrozumieniu całego anachronizmu i całej bezsensowności artykułów tego rodzaju w Państwie nowożytnym, posłowie Ziemięcki i tow. zgłosili w pierwszych miesiącach r. 1919 projekt ustaw, zmierzający do usunięcia owych przepisów Kodeksu carskiego (druki sejmowe Nr. Nr. 736 i 737). Wnioski odnośnie zostały odesłane do Komisji Prawniczej. Ministerjum Sprawiedliwości oświadczyło wówczas, iż odkłada załatwienie tej sprawy do chwili unifikacji ustawodawstwa karnego. Podobnie wypowiadali się na plenum Sejmu ministrowie Sobolewski, Hebdzyński, nawet Nowodworski, przymtem przedstawiciele rządu nigdy nie występowali w obronie artykułów omawianych, przeciwnie — cała praktyka naszego życia państwowego traktowała je, jako martwe, uważając, że prawo koalicji jest zapewnione robotnikom przez dekret z dnia 8 lutego 1919 r., obecnie zaś przez ustawę konstytucyjną.

Dopiero w czasach ostatnich sądy polskie jeli coraz częściej stosować osławiony ustęp drugi § 129, a świeżo zaszedł wypadek, który musi wstrząsnąć do głębi każdym człowiekiem, nie pozbawionym zwykłego poczucia prawnego.

W dniu 7 grudnia Warszawski Sąd O-

kręgowy w składzie dwóch obszarników i jednego kamienicznika (pp. Kos. Laskowski i Czerski) i zgodnie z wnioskami prokuratora, renegata ruchu robotniczego, p. Rettingera, zasądził przewodniczącego Zw. Zawodowego Robotników Rolnych, Jana Kwapińskiego, na trzy lata więzienia, oraz instruktora Związku — Giedyka, na rok więzienia, za „podburzanie” i organizowanie strajku rolnego w pow. Grójeckim w kwietniu r. b. Ten drażniący wyrok jest tak niesłychany w swojej treści, tak haniebny w swych motywach, że wywołać musi stanowczą reakcję zarówno w Sejmie, jak i w opinii publicznej, przerażonej stanem ideowym pewnej części sądownictwa polskiego.

Przewód sądowy dowiódł jasno, że strajk grójecki wywołany został na skutek prowokacyjnej, prowadzonej z wyrafinowaniem rozmyślnym polityki Związku Ziemińców. Obrona zażądała uwzględnienia Konstytucji i dekretu z dnia 8 lutego 1919 r., Sąd jednak przeszedł nad Konstytucją i rzezonym dekretem do porządku dziennego, stając się w ten sposób wykonawcą woli Związku Ziemińców i rzecznikiem interesów klasowych.

By zapewnić poszanowanie ustawom Rzeczypospolitej Polskiej w sądach naszego państwa, by uchronić Polskę od hańby podporządkowywania konstytucyjnie zagwarantowanych swobód obywatelskich przepisom carskich kodeksów, — podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

1. Sejm wzywa Komisję Prawniczą by w ciągu dni czterech, nie czekając na żadne oświadczenia Rządu, złożyła Sejmowi sprawozdanie z projektów ustawowych postępa Ziemięckiego i tow. (druki 736 i 737);

2. Sejm wzywa Pana Ministra Sprawiedliwości, by niezwłocznie wdrożył wszelkie odpowiednie kroki, celem umorzenia postępowania karnego wobec wszystkich osób, oskarżonych z tytułu art. art. 129-go (ustęp 2), 130 (ustęp 2, części I), 121, 124 (część I), 125 (część I), 367, 368, 369, 373 (ustęp 2 części I), 376, 509.

3. Sejm wzywa Pana Ministra Sprawiedliwości, by pouczył władze prokuratorskie, że Konstytucja i dekret z dn. 8 lutego 1919 r. obowiązują w Rzeczypospolitej Polskiej.

Warszawa, dn. 9 grudnia 1921 r.

Kto winien?

Pod powyższym tytułem w czwartkowym „Kurierze Warszawskim” ukazał się artykuł omawiający przebieg mojej sprawy w Sądzie Okręgowym. Autor ukrył się wstydliwie pod literami L. B., ale pod temi literami łatwo odgadnąć renegata ruchu postępowego.

Zdawać by się mogło, iż publicysta „Kurjera Warszawskiego”, były radykal powinien coś nie coś wiedzieć, co to jest Republika, prawo koalicji i t. d. Wiedząc to, napewno nie łamałby sobie główki nad pytaniem: Kto winien?

Ale reakcyjny publicysta o tem nie chce nic wiedzieć. On szuka winowajcy tego faktu, że w Polsce klasa robotnicza na serjo traktuje ustrój republikański, że ośmiela się twierdzić, iż ma prawa i wolności obywatelskie, że coś się w Polsce zmieniło w porównaniu z dawnymi carskimi czasami, że strajk jest zupełnie prawowitą, nieuniknioną i wszędzie uznaną bronią klasy robotniczej.

Kto winien, że w Polsce robotnik przyjmuje fakty prześladowania za spokojne strajki jako nadużycie i bezprawie? Powiem p. L. B. Winna jest tego Niepodległość Polski i Republika demokratyczna.

A teraz powiem p. L. B., kto winien, że mnie zasądzono na 3 lata. Winien jest ten, który już dziś nie żyje, ale którego duch pokutuje w niewolniczych duszach burżua-

zji polskiej i gorszych jeszcze od burżuazji reakcyjnych pismaków.

Winien carat, który strajki uważał za przestępstwo przeciwko państwu, a którego kodeksy wy przechowywacie jako tradycję narodową.

Wy lubujecie się tymi paragrafami, których on używał w celu gnębienia nas, polskich rewolucjonistów w kraju ojczystym. Używacie tych paragrafów wbrew ustawom państwa polskiego i wy jesteście sprawcami bezprawia, które się dzieje.

Ale klasa robotnicza ma swoje poczucie prawa i żadne kary, spadające na przedstawicieli robotników, nie sprowadzą jej z drogi nowoczesnej walki klasowej i nie natchną poszanowaniem dla ustaw carskich i carat mąpujących.

Pragnę wyprowadzić z błędu p. L. B., jakoby Rząd p. Skulskiego czy też p. Witosa niejako pozwalał na prowadzenie strajku — o takie zezwolenie klasa robotnicza żadnego Rządu nie pyta. Niestety, chociaż strajk jest zupełnie legalną bronią, jednak władze nasze dotychczas z tem się nie oswoiły, a obecnie, idąc za podszeptem rosnącej reakcji, wzmacniają coraz bardziej represje przeciwko ruchowi robotniczemu. Zławsza obszarnicy starają się o to, aby Polska w stosunku do robotników naśladowała carskie metody.

J. Kwapiński.

T. zw. Chrzescijański Związek Rob. Rolnych na utrzymaniu obszarników! Z za kulis chadecji.

Otrzymałmśmy następujący, niesłychanie ciekawy dokument.

Warszawa, d. 15/XI 1921 r.

Szanowny Panie Prezesie!

Wobec konieczności podwyższenia wynagrodzenia sekretarzom, znaleźliśmy się w tym miesiącu wobec niemożności wypłacenia im pensji. Pracujemy w 32 powiatach, z których może 3 pokrywają wydatki z opłat członkowskich, a do reszty musimy dokładać duże sumy. Zaznaczam, że socjalistyczny Związek opłaca swych sekretarzy o 100% wyżej, czem zniechęcają się nasi sekretarze, bo naprawdę mają liche wynagrodzenie — mk. 15.000, — a inspektorzy kontrolujący mk. 22.000 miesięcznie. Na konferencjach z Sz. Prezesami Związku Ziemińców umówiliśmy, że Sz. Panowie udziela nam subsydjum miesięczne w wysokości mk. 20.000 miesięcznie, a minimum mk. 15.000. Same al-

smo „Robotnik Rolny” kosztuje miesięcznie mk. 100.000. W tym roku z funduszu amerykańskich i belgijskich dołożyliśmy około mk. 20.000.000 i obecnie nie mamy źródeł. Jeżeli więc Związek Ziemińców nie będzie łaskaw miesięcznie, każdego 15-go nadsyłać pod moim adresem (ks. J. Albrecht — Piwna 11), przyrzeczonego subsydjum, zmuszeni będziemy Związek zlikwidować i zostawić wolną rękę Kwapińskiemu.

Ufny, że Sz. Pan Prezes przychyli się do naszej prośby, oczekuję do 21 b. m. odpowiedzi.

Z poważaniem
Ks. J. Albrecht.

Oto jaka obrona interesów robotniczych potrzeba jest Związkowi Ziemińców! Oto jaką rolę haniebną żebraków na usługach obszarników odgrywają t. zw. Chrzescijańskie Związki rob. rolnych!

**W niedzielę d. 11 grudnia o godz. 10 rano w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krakowskie Przedmieście 66, odbędzie się WIEC, na którym przemawiać będą tow. tow. Barlicki, Jaworowski, Szczypiorski i inni p.t. „Bezrobocie i ustawy wyjątkowe”.
Towarzysze stawcie się licznie!**

B. minister sprawiedliwości, chadeł Nowodworski nakazał prokuratorowi wytoczyć sprawę przedstawicielowi klasowego Zw. rob. rolnych. Tow. Kwapińskiego i Giedyka skazano na więzienie. Związek Ziemian triumfuje.

A jednocześnie stronnictwo p. Nowodworskiego żebrało u obszarników o fundusze na rozbijanie ruchu rob. rolnych i wystugiwanie się Zw. Ziemian.

Mało im pieniędzy amerykańskich i tajemniczych zapomóg belgijskich (od jakiej to Międzynarodówki?). Słusznie zwracają się do Zw. Ziemian z wezwaniem: my tobie służymy — płac nam...

Mały feljeton.

Rozgłos i sława.

Drogi Poeto! Pragniesz rozgłosu, rozgłosu za wszelką cenę, rozgłosu przekraczającego granice kraju, rozgłosu, huk, wzwawy dookoła swego nazwiska. To pragnienie, ta żądza brzmienia dzisiaj coraz częściej i brzmie głębiej, jaskrawiej, niż kiedykolwiek.

Otóż wskazuje ci drogę, kilka dróg pewnie idących do tego celu, niż wszystkie reklamy i autoreklamy, wrzaskliwych niż ryk samochodu, głośniejszych niż ów instrument amerykański na którym będzie się grało piosenki odrazu dla miliona ludzi.

Chcesz, ażeby cię wszyscy znali, ażeby wskazywali na ciebie palcami, aby o tobie pisano we wszystkich gazetach nie tylko w Polsce ale na całym świecie?

Nie łatwiejszego. Zabij jakiegoś pól bataliona kobiet, jak Landru, spal je na proszek do zębów — a będziesz głośny.

Chcesz rozgłosu? Na cóż ci wbijać „nusz w brzuch” — drukowany? Wbij go w brzuch żywego człowieka i ulóż na ten temat poemat pod tytułem: tamor albo krwawe bomboski ultrafioletowej jaźni. A będziesz głośny.

Domagasz się rozgłosu? Ano to zdejmij z siebie ineksprymable, pozbaw się wszelkich liśków figowych, na plecach nagich, jak łopatką zakłutego prosiaka, zawiesz tablicę z tytułami swych dzieł — a pozyskasz rozgłos i, kto wie, może zrobisz nawet interes?!

Istnieje jeszcze inny sposób. Wstąp do cyrku. Zauważ bowiem, czy jest w tem poloniu człowiek głośniejszy w Polsce, niż Zbyszko Cyganiewicz? Zrób ankietę a przekonasz się, że na tysiąc osób 300 będzie znało nazwisko Wyspiańskiego, 200. ci powie, że był to malarz i poeta, stu wyliczy tytuły jego dzieł, 50 zna jego utwory ze sceny, 5-ciu przeczytało jego książki a jeden z tych trzystu o nich myślał. Zapytaj natomiast o Zbyszka. Na tysiąc ludzi tysiąc powtórzy ci jego sławne czy-ny.

Poeto, żądnij rozgłosu — idź do cyrku! Ale przypuśćmy, że nie chcesz postąpić, jak Landru, ponieważ nęci cię rozgłos teraz, zaraz, dzisiaj — nie po śmierci na stryku. Przypuśćmy dalej, że z głodności ciała niewiele podobny jesteś do Antinousa i dlatego nie przyjmiesz mej drugiej rady. Dajmy na

to wreszcie, żeś chudeńkawy jak polska marka a twe bohaterkie bicepsy przypominają sznurki papierowy i dlatego nie pójdziesz drogą Zbyszka.

Ala wówczas pozostaje ci jeszcze jedna droga.

Hej polamańce, skrofulicy, pocie o karlu Apisa albo anemiczni, jak mysz kościelna, chudeńkawy i tłusciocy, jednym słowem wszyscy, którzy pragniecie rozgłosu, którzy marzą o nim jak o szampanie, trufkach i kokotkach, którzy modlą się oń, jak śledź o spadek waluty polskiej, którzy śnią o nim, jak impotens o haremie — mam dla was jeszcze jeden sposób. Zorganizujcie spółkę z o-

graniczoną poręką, ustawcie się piętami w szereg, wólcie na głowy ozapeczki błazeńskie z brzękadłami a na plecy tarcze z napisem: „Metafizyczne wysoki w rzyt albo demier erl poezji miau-miau, li-li-li, cip-cip, hau-hau-hau, czyli praprzodków naszych ultrafioletowe maslurbacje”. Z takimi tablicami dzień w dzień urządzajcie pochody a zyskacie rozgłos, kto wie, może nawet szerszy, niż Landru i Zbyszko.

Lecz sława? Droga do niej inna. Cicha i prosta, jak promień słoneczny, jak on prastara, wieczna i daleka... no i męcząca za- zwyczaj, jak twierdzi Norwid.

Zysław.

Listy z Wiednia.

(Korespondencja własna).

Zaburzenia.

W dniu wczorajszym byliśmy świadkami wypadków, przypominających niedawne wypadki berlińskie. Jednak to, co się wczoraj działo w Wiedniu znacznie przewyższa co do swych rozmiarów i następstw zaburzenia berlińskie. Był to bowiem pogrom sklepów z wyrobami cen zbytku i artykułami spożywczymi, kawiarni, hoteli; pogrom, który nie ograniczył się do pewnej dzielnicy, lecz objął cały środek miasta t. zw. „Ringi”, okolicie do nich przyległe. Leopoldstadt i Mariahilf.

Powodem zajęć było wzburzenie mas, nie dające się okiełznać wskutek szalonej drożyny artykułów pierwszej potrzeby. Wzrost bowiem cen jest rzeczywistością ogromną, niewspółmierną do wzrostu płac. Chleb, mięso, ubranie, opał — podnosi się w cenie o setki proc. Nieumiejętna polityka finansowa rządzącej większości, a raczej zadarcia z klasami posiadającymi powiększa podatki pośrednie powodując dalszą i mową drożynę. Jednocześnie nie kładzie się tamy rozpanoszonemu paskarstwu, ani orgii spekulacyjnej. Ten sam robotnik, który na własnej skórze jaknajdotkliwiej odczuwał drożynę chleba, drzewa i odzieży, widział jednocześnie tysiące wystrojonych ludzi, wypełniających wspartą kawiarnie, przechodzących koło filii bogactw wystaw magazynów w Śródmieściu.

W żadnym chyba mieście nie rzuca się tak w oczy przepaść pomiędzy masami biedoty proletariackiej czy inteligentkiej, a rozbi- jającym się paskarstwem, wśród którego re- wolta cudzoziemcy, jak w Wiedniu. Wzbu- rzenie mas było silne i w zupełnie żywioło- wy sposób znalazło swój wyraz w demon- stracjach wczorajszych. Gdzieś robotnicy w którejś z fabryk postanowili przerwać pracę i udać się przed parlament z demonstracją an- tydrożynianą. Do nich przyłączyli się robot- nicy z innych fabryk. Wiadło o demonstracji obiegła przedmieścia, była iskra rzuconą na beczkę prochu. Ze wszystkich stron, we wzo- rowym porządku, ze sztandarami dzielnicowymi, prosto od pracy ścigały pochody ro-

botnicze przed parlament. Ten porządek usi- łowały jednak zaprzęcić jakieś żywioły, prowo- kujące do awantur i rozboju. Podobno w po- chodzie, idącym z Floridsdorfu (dzielnicy ro- botniczej) miały najpierw wyodrębnić się ja- kieś gromady ludzkie, które zaczęły rozbijać szyby wystawowe w sklepach. Stąd miało wyjść hasło pogromu sklepów w całej we- wnętrzej części miasta i w okolicach doń przy- ległych. Pochody bowiem robotnicze zebra- ły się przed parlamentem, a dopiero od nich odłączyły się jakieś gromady, głównie wyros- ków i kobiet, które poczęły niszczyć i rozbi- jać, wyciągając zamożniej ubranych ludzi z sa- mochodów, bijąc i niszcząc przechodzących. Poczem delegacje dzielnic z Seitzem udały się do kanclerza Schobera i ministra Gürtlera, wobec których wystawiono szereg żądań, amercyjnych do ukroczenia drożyny.

Na pierwszym miejscu było żądanie wpro- wadzenia w życie finansowego programu partii socjalistycznej. Ministrowie usiłowali w spo- sób zresztą dość zdawkowy uspokoić wzbu- rzenie delegacji. Po powrocie od ministrów i po dalszych mowach delegatów, tłumy roze- szły się spokojnie.

Tymczasem bandy, o których wyżej była mowa szalały po mieście. Nie oszczędzano żadnej szyby wystawowej, burzono urzęd- nia. Na Ringach sklepy z całymi szybami na- leżały do wyjątków. Ze szczególną zapałą niszczone znane kawiarnie, siedziby eleganc- kiej publiczności paskarskiej, oraz hotele, siedziby cudzoziemców, międzynarodowej ho- loty, grasującej po Wiedniu. Grand - hotel, Bristol, zwłaszcza ten ostatni, pomieszy szalone szkody; tłum wdzierał się do środka, niszczył co niepokoił. Między innymi wtargnięto w Bristolu do apartamentów, zajmowanych przez sir Williama Good'a (byłego przewodniczą- cego sekcji austriackiej komisji reparacyjnej), które obrabowano doszczętnie. Wielkie

kawiarne, jak Atlantis. Sachera, Krantz i t. d. są zniszczone sklepy z obuwiem „Sala- mander” na Kärntnerstr. zburzone i zrabowa- ne, Habig (znaną fabrykant kapeluszy) ma szyby wybite i t. d. Cały szereg sklepów jest obrabowanych. Policja aresztowała czterysta osób, przy których znaleziono butelki z wi- nem, snobro, odzież i t. p. Godne podziwu było zachowanie się policji: starała się rozpe- dzać tłumy, lecz absolutnie nie używała bro- ni, wiedząc, iż użycie broni może doprowa- dzić do gorszych wyników niżeli ruina skle- pów. Straty są szalone, obliczają je na mil- jardy, w każdym razie czeszy fabrykanci szkiele mogą się cieszyć, boicie szyb wyszło im z pewnością najwięcej na korzyść.

Kto spowodował te awantury? Oczywi- ście materiału palnego było tak dużo, że wy- starczyło zapoczątkowania, by do nich przy- łączyły się i takie żywioły, które kiedyś indziej z oburzeniem odrzuciły myśl o rabunku i bi- ciu szyb. Naprawdę czynili byli i komuniści, którzy przed parlamentem usiłowali wywołać awantury. Komuniści są w Austrii bezsilni, lecz niemniej starają się skorzystać z podob- nej, jak wczorajszej, sytuacji i po swojemu „rewolucjonizować” proletariąt. Możliwe, że działy tu i żywioły reakcyjne dla których ta- ka awantura jest środkiem do osłabienia i rozbicia klasy robotniczej. Wreszcie masowo zbiegli się różni chłodziarze, spodziewa- jąc się bogatego łupu. Była więc to miesza- nina różnych elementów, działających na wspólnym nie rozpacz i nędzę.

Prasa z okazji wczorajszych rozruchów wu- rca różne „ostrzeżenia” w stronę koalicji. Liberalna „Neue freie Presse” zdaje się być zadowolona z awantur: koalicja, nie dająca kredytów, szykanująca gospodarczo Austrię — ma dowód do czego jej polityka prowadzi.

Czy te rozruchy usmiegą rozbitą pa- skarsko — rzecz inna. Tu już winna wy- stąpić zdecydowana polityka rządu, a tej do- tychczas nie widać.

A. Kieraki.

Wiedeń, 2 grudnia.

KAROL KAUSKY O III MIĘDZYNARODÓWCE.

„Nieznani, przed nim nieodpowiedzial- ni wystawieni Moskwy kontrolują i prowadzą partię komunistyczną poza Rosją. To, prze- ciwnie czemu występował Engels w r. 1870, do- konało się obecnie w III Międzynarodówce: komenderyją nią po rosyjsku dyktatorowie, których ona sama nie zna. Jeżeli bolszewizm w Rosji jest dyktaturą tegoż nad proletariatem, to w międzynarodówce jest on sprzysiężeniem przeciwko proletariatu. Wraz z taktyką spiskową odradza się znowu stara taktyka „putschów”, która nigdy tak lekkoomyślnie i bez skrupułów nie poświęcała mas, jako zwy- czaźne mięso armatnie, jak obecnie, pod do- wództwem Moskwy.

Już wyszedł z druku nakładem Księ- garni Robotniczej „Kalendarz Robotniczy P. P. S.” na r. 1922 i jest do nabycia w Księgarni Robotniczej, Wspólna 17, w ce- nie 300 mk. za egzemplarz.

4)

JAN AUGUSTYNOWICZ.

Opowieść o królownie Lali i królewiczu Bobie

(nie według Mickiewicza).

To się nie stanie! Takiego łotra? Takiego zbrodniarza? (Królewicz Bobo! Nie! Taki — jak nieśmiertelny, jak na wieki żyć przezna- czony, — nikt i nie go nie utraci. I wreszcie: zniechęty ten, — znalazłby się inny — zaraz. Takich gadów, jak pluskiew. I która z nich od tych zbójów się obroni?

Szła bardzo wolno. Głowę opuściła, zmarszczyła czoło, myślała z natężeniem. Sobacza doła, sobaczał Och, sobacza, sobacza!

Nagle podniósła głowę: poczuła, że ktoś jej się przygląda. Przestraszyła się w sobie: może Bobo, co gdzieś się przyczaił i teraz wy- chyczał nareszcie? Nieśmiało, ostróżnie po- czeczowała w tamtą stronę. Nie był to Bobo. O- detchnęła. Zadrżała nagle lekko. W promie- niu światła latarni ujrzała dobrze przypatru- jącego się jej, stojącego koło budki z gazetami i kupującego gazetę, mężczyznę. Patrzył na nią bacznie. Chwylił ją za serce swym wy- glądem i urodą, co jej już nie zdarzyło od niepamiętnych czasów.

Zna tę twarz, zna skądś! Widziała kie- dyś, kiedyś... dawno. Zapamiętała ją i szuka- ła jej nierzad wśród twarzy tylu, by nie znaleźć nigdy. Szła ta twarz za nią nierzad w myśli, może w tęsknocie. Kochała ją prawie, — od czasu tyli, — sama nie wie, od jakiego.

Aż oto teraz... Aż teraz oto...

Zerknęła na niego, nagle zawstydzona, cał- kiem onieśmielona. Czula, że jakiś szkarłat pokrył jej policzki i przebiega się bezczelnie przez pudr na nich. Zbudziło się w niej coś dziwnego, jakby dziewczęcego: przypomniała jej się „młodość”, kiedy miała lat piętnaście, szesnasto i kiedy była jeszcze nieślubną, kie- dy o Bobie myślała, do Boba tęskniła, o Bo- bie marzyła, niegodziwcu.

Jaki ładny, ładny — pomyślała o niezna- jomym. Zapamiętała, że jest prostytutką, że takiej to obchodzić nie może i nie powinno.

Po co? Na co? Będzie „leciała” na „fra- jera”? Zakocha się w nim? Zacznie wariować za nim?

Spojrzała z pod oka na niego. Przyglądał jej się bacznie, jakby zainteresowany jej bar- dzo przystojną twarzą i wielkimi, ocienione- mi kapitałnie długimi rzęsami, oczami.

Chciała iść dalej: coś ją wstrzymywało. Zrobiła krok jeden, drugi, obejrzała się. U- śmiechnęła się na pół wiednie. Nie było w tym uśmiechu machinalnego rzemiosła dziewczki. Uśmiechnęła się raz jeszcze. Ruszyła znowu i znowu zwolniła i tak wolnego kroku.

I on się uśmiechnął. Kupił już był parę ga- zet i odebrał od gazetarki przypadającą mu resztę. Szła z głową opuszczoną wolniutko, wolniutko.

O, gdyby nie była dziewczka... Gdyby była „frajerką”, porządną dziewczyną, dziewczyną poprosz... Gdyby była człowiekiem, jak inni, mającym prawo do czegoś i na coś nadzieję... Gdyby człowiekiem była...

Gdyby... gdyby... — świdrowało ją w móz- gu, w kościach, w żyłach, w szpiku...

Czula, rozumiała, że ruszył że poszedł za- nią. Zapomniała o głodzie, o sennoci, o du-

rze z chłania wódki w nocy. Słodkie uczucie wparło jej się w piersi, lachocąc całą. Jako- weś, jak gdyby rozteknięcie osłabiło ją, ale tak lekko i przyjemnie... tak lekko i przyjem- nie... Zwarła się w sobie — i westchnęła.

Właśnie zbliżał się do niej. Widziała to, nie widząc. Czula prawie jego dech na sobie, jak czula spożycie przeszysujących ją z ty- lu oczu. Nie zdziwiła się, gdy zrównał się z nią. Szedł chwilkę obok. Mleczka. Zwycza- jnie dziewczka nie chciała zwrócić się, twarz rozpalaszcz szerokim uśmiechem i spytała e- kramentalnie: pójdziemy? Lecz to było na- mgwienie — i tylko jakby przez pomyłkę. Wy- tężyła z całej mocy pamięć: gdzie ona już go widziała? Jak, ile czasu nosiła twarz jego w sobie, — taką miłą, miłą? Dlaczego myślała o nim tak często i dlaczego narazie, dziś wła- śnie, go spotyka?

Nie było czasu na dalsze rozmyślenia. Ni stąd, ni zowąd, jakby z pod ziemi, jak- by tuż-tuż z pod jej nóg, wynurzył się i zają- niał w całej swej okazałości Bobo. Lala drgnę- ła, zachnęła się, niby pod ciosem wymierzo- nego policzka. Nieznajomy, zdziwiony tym od- ruchem, spojrzał na nią z niepokojem. Bobo miał kaszkiet nasunięty na czoło, — złe póławkowe oczy się z pod daszka tego kasz- kietu wygramolity. Wąsy gryzł białymi zęba- mi, a w pewnej chwili sphukał przez nie łada- joko.

Otarł się o Lale i potrząsł ją dość brutalnie. Nie rzekł nic, by nie zwracać na siebie uwagi nieznanego, ale zajął Lali przez oczy do duszy.

Zrobił jej się wstrętnie. Oczami pokazał na „frajera”. Bogu ducha winnego, czapiącego od chwili koto Lali. Ta rozumiała, rozumiała.

„Frager” musiał się wydać Bobowi korzystny, może nawet bardzo korzystny, bo Bobo nieby- lejask dał to Lali wzrokiem do poznania. Czy- tała dobrze w oczach Boba: „No, suka, zroz- umeo? Ino owano, jak się paizry, — wysad, jak można, — do szpiku”.

Wstrętnie uczucie, którego doświadczy- ła, nie ustąpiło. Dałaby tyle, by tego Boba tu nie było! Próżno się ludzka: stercz i tu gdzieś opodal ciągle, jak się okazuje, węsząc i pilnu- jąc. Nie chodź nigdzie... Nigdzie...

Zal jej się zrobiło zepsute, zmarnowanej chwili. Przez tego alfonasa! Tak jej jakoś do- brze było i osobliwie, jeśli by nie dziewczka już oddawna została. Jakis ułep z serca się toczył, ale owarył go, z błotem zmieszawszy, — ten pies.

Pokornie, automatycznie, smagana spoj- rzaniami Boba, posłuszna jego woli i rozkazo- wi, przybierając zalobny uśmiech na obstaru- nek i starając się jaknajwięcej przysmilić się i przypodobać, wyskokiwała:

— Pójdziemy?

Bobo chłiwie patrzył na „frajera”, obli- czając jakby zawartość jego sakiewki.

Wstyd się Lali uczyniło — pierwszy raz wstyd, jak „taką” została. Omal nie rozbe- czała się: jednak banika przysła, jakies zdawanie się, coś czego nie było i co zaczęło być prze- cie...

„Frager” zakłócił się. Wybellkotał:

— Co?

Powtórzyła pytanie.

Obejrzał ją uważnie. Z ogromną przyjem- nością przekłócił jej przystojność i zgrabność i tem więcej jakby mu się żal uczyniło, że to- — taka.

(D. o. n.)

Obrady sejmowe.

Sesja czwarta. — Posiedzenie 269.

Rozpoczęcie na wczorajszym posiedzeniu dyskusja generalna nad sprawozdaniem Komisji skarbowo - budżetowej „w przedmiocie ustawy o poborze nadzwyczajnej daniny państwowej” przyniosła narazie oprócz referatu pos. Wierzbickiego, przemówienia przedstawicieli: P. S. L. „Piasta” pos. Kowalczyka, Zw. L. N. pos. Głabńskiego, P. P. S. tow. dra Diamanda, który przewodniczył w podkomisji daninowej.

Referent, p. Wierzbicki, skreślił historję projektu - szkicu, jaki go nazwał, rządowego w komisji i podkomisji. Aczkolwiek starał się w tej części swego przemówienia być możliwie bezstronnym, urwydniał wszelkiego rodzaju ulgi, zastosowane do rolnictwa i drobnego handlu i przemysłu, a bardzo dyskretnie mówił o obciążeniu daniną wielkiego przemysłu i handlu, których jest przedstawicielem i gorącym rzecznikiem.

Po rzeczowym przedstawieniu istoty projektu ustawy o daninie p. Wierzbicki uznał, że może dać upust swej fantazji i wznieść się na takie wyżyny myśli i uczucia, które mu pozwolą ogarnąć Sejm jako jedną mocną i zwartą w dążeniu całość. Błoga wzięła poetycka prezesza Lewiatana kapitalistycznego — człowiek bardzo sentymentalnego i uczuciowego w przemówieniach sejmowych, ale twardego w obronie swych interesów — poniosła go na wieżach lodowca, dającego życie strumieniom i poleźnym rzekom życia polskiego, w których p. Wierzbicki widzi cenny namul, bogate dany Boże i t. p. piękne rzeczy. Piękny ten widok natchnął go nadzieją, że Sejm cały skupi się i zjednoczy w jednomyślnym uchwaleniu daniny.

Niestety, pos. Kowalczyk (P. S. L. Piast), miał tak mało serca i zrozumienia dla poezji p. Wierzbickiego, że odrazu naruszył harmonię cudnej wizji i zamącił czyste strumienie, które płynęły miłą do celu, do skarbu p. Michalskiego, sterowana dłoń referenta łódź, wioząca wielomilijardowy ciężar złoty. P. Kowalczyk bowiem bardzo lekceważąc potraktował poezję p. Wierzbickiego, ale zato bardzo prostacko dał do zrozumienia, że chłopcy średnio i matorni, których klub p. Kowalczyka reprezentuje w Sejmie, są z projektu komisji bardzo niezadowoleni i woleliby o wiele mniej płacić, aniżeli przewiduje projekt.

Z przemówienia p. Kowalczyka wynika, że piastowcy b. energicznie dążyć będą do obniżenia daniny od rolników i że w walce będą wcale bezwzględni.

P. Głabński, mówca Związku ludowo-narodowego, uznał daninę jako „małom konieczną” (niezbędne zło), jako uzupełnienie podatków. Ponieważ w klubie, któremu przewodniczy, ma i obszarników i wielkich przemysłowców, chce pozatem uchodzić również za przedstawiciela włościanstwa — wolał o istocie sprawy mówić jaknajmniej. Nie wdawał się więc w skrupulatne badania, kto zostanie daniną skrzywdzony, a kto zapłaci zamale — błysnął kilku frazesami i ogólnikami, stwierdzając, że klub jego głosować będzie za daniną.

Jedną z najbardziej cennych zalet tow. Diamanda jako tegiego znawcy życia gospodarczego jest, że umie napętać swe fachowe przemówienia w sprawach gospodarczych bogatą treścią polityczną. Towarzysz nasz mówił o wielu wadach projektu daniny, która krzywdzi jednostki słabsze gospodarczo kosztem jednostek mocniejszych, jest zbyt mało wydajna by sprostać swemu zadaniu — pokryciu deficytu i założeniu podstaw Banku biletowego; zawiera wiele nieścisłości w konstrukcji i nierównomierności w obciążeniu. Wskazał przytem, że duża wina w zmniejszeniu wysokości daniny ponosi min. Michalski, który bez większego oporu zgodził się na zażycie dla rolnictwa i niezbyt gorąco stawał w obrocie przewidzianych przez Rząd 108 miliardów wpływu z daniny. Zdaniem tow. Diamanda to ustępliwość p. Michalskiego stoi w związku z ustępliwością Sejmu w stosunku do żądań p. Michalskiego przyznania mu nadzwyczajnych uprawnień, kosztem praw Sejmu. Ta część przemówienia sprawiła duże wrażenie. Tow. Diamand uzasadnił również i poparł swoje votum mniejszości o obniżeniu jednorazowej daniny 10% banknotów P. K. K. P.

Dalszy ciąg dyskusji ma się odbyć dzisiaj.

SPRAWA ARESZTOWANIA POS. DĄBALA.

Posiedzenie rozpoczęło się z opóźnieniem a powodu odbywającego się konwentu senatorów, który obradował nad programem prac Sejmu przed ferjami świątecznymi.

Po odczytaniu interpelacji, w sprawie formalnej zażadera glos pos. Łańcucki: Zapytuje p. marszałka, na jakiej podstawie władze polityczne aresztowały wczoraj posła Dąbala w mieszkaniu jego w Warszawie. Orzeczenie Sądu Najw. odesłano do komisji i w sprawie tej Sejm nie powinien jeszcze ostatecznej decyzji. Wobec tego aresztowanie to było gwałtem zastosowanym do człowieka, który ma odważyć holdować innym zasadom, niż wykonawcy prawa. Zapytuje, czy p. marszałek gotów jest zwrócić się do władz z żądaniem uwolnienia pos. Dąbala i czy zamierza użyć swego wpływu, aby położyć kres do odpowiedzialności tych, którzy naruszyli ustawę o nieetykalności.

Marszałek: O aresztowaniu pos. Dąbala nie mi

dotychczas nie było wiadomo. Wiadomo, że jest różnica zdań między Sejmem a Sądem Najw. i dla uzgodnienia zapatrzywać odesłano rzecz do komisji. Upraszam przewodniczącego kom. konstytucyjnej, aby niezwłocznie zwołał te komisje, do których tę sprawę odesłano, i aby komisje naradziły się nad nią teoretycznie i w sprawie aresztowania p. Dąbala, jeżeliby się okazało, że pos. Łańcucki ma rację.

Danina.

Pierwsze czytanie ustawy o powszechnym obciążeniu służby wojskowej zdjęto z porządku na życzenie ministra spraw wojskowych. Odesłano do komisji w pierwszym czytaniu ustawę o wypuszczeniu senji trzeciej biletów skarbowych.

Przystąpiono do rozprawy o daninie państwowej.

REFERAT P. WIERZBICKIEGO.

Pos. Wierzbicki: Waga daniny uznał całe społeczeństwo, uznała ją i komisja skarbowo - budżetowa, jednomyślnie przyjmując projekt rządowy, jako podstawę swojej pracy. Jednakże projekt ten był tylko szkicem, komisja oraz podkomisja musiały mu wiele czasu poświęcić, by go przystosować do wymagań życia i zdolności płatniczych.

Cztery najważniejsze zagadnienia wyłoniły się w toku obrad. Przedewszystkiem rozłożenie jej na szersze kategorie społeczne, a tem samem zmniejszenie obciążenia każdej poszczególniej kategorii. Powołanie zostały trzy nowe kategorie: użytkownicy i dzierżawcy dóbr państwowych, zawody wywołane i właściciele ekwipaży miejskich.

W dziedzinie rozszerzenia podstaw daniny najdłuższe zajmował komisję projekt obciążenia daniną gotówką. Projekt ten jest niezmiernie prosty, zapłać daniny odbyłaby się przy nim automatycznie, w drodze prostego zmniejszenia wartości biletów P. K. K. P. Ale większość komisji przychyliła się do stanowiska ministra skarbu, projekt obciążenia daniną gotówką odrzuciła i projekt ten figuruje już tylko jako projekt mniejszości P. P. S. i P. S. L.

Drugim zagadnieniem był klucz do rozkładu daniny pomiędzy poszczególne grupy gospodarcze. Komisja musiała oszacować względną wartość majątku rolnictwa, przemysłu i nieruchomości miejskich. Z szacunku tego wynikało, że rolnictwo stanowi 66% majątku narodowego, przemysł i handel — 28%, nieruchomości — 6%. Przy ustalonym przez komisję kontyngensie 80 miliardów rolnictwo powinno więc zapłacić 53 miliardy, przemysł i handel 22,5 miliardów, nieruchomości — 4,5 miliarda. Komisja pragnąc zapewnić swemu projektowi głosy rolników, zmniejszyła kontyngens rolnictwa, przeznaczając dla rolnictwa 50 miliardów, a dla przemysłu i handlu — 24,5 miliarda. Zmniejszenie ogólnego kontyngensu ze 100 do 80 miliardów tłumaczy się z jednej strony przełożeniem części daniny na nieobjęte niniejszą ustawą kategorie płatników, a z drugiej strony ciężkiem przesileniem gospodarczym, jakie przeżywamy.

Rezerwa ustalona przez komisję kontyngensu, czyli około 5 miliardów, mają zapłacić nieruchomości miejskie, lokatorzy, zawody wywołane, właściciele samochodów i ekwipaży. Zmniejszona została i kwota przypadająca od właścicieli nieruchomości.

Trzecim zasadniczym momentem był rozkład daniny w ten sposób, by uderzała ona silniej w silniejsze jednostki gospodarcze i mniej obciążała jednostki słabsze. Czyni temu zadoseć degressja (stopniowanie w dół). Dla rolnictwa degressja zaczyna się od gospodarstw 40-morgowych w dół, które otrzymują zniżkę 10%. Odsetek zniżki wzrasta przy drobniejszych gospodarstwach i dochodzi aż do 75% dla gospodarstw poniżej 5 morgów. Dla przemysłu degressja polega na znacznym podniesieniu mnożników rządowych dla wielkich przedsiębiorstw i obniżeniu ich dla średnich i drobnych. Od spółek akcyjnych komisja, zamiast 6-krotnie wyższego przyjęła 4-ro krotnie wyższe obciążenie, niż od przemysłu.

Oprócz degressji komisja wprowadziła cały szereg ulg dla poszczególnych płatników i ich grup.

Gorący spór wywołała sprawa sprzedaży części gruntów dla zapłacenia daniny. Komisja przyjęła tu projekt rządowy, gwarantujący, że sprzedawane będą ściśle takie obszary, jakie są niezbędne dla realizacji daniny, że przy sprzedaży fikcyjnej odnośne grunta będą konfiskowane, oraz powierzając decyzję w tych sprawach ministrowi skarbu w porozumieniu z prezesem Głównego Urzędu Ziemskiego.

W rezultacie więc projekt ustawy, który przedkłada Sejmowi komisja, jest w porównaniu z pierwotnym projektem rządowym rozwinęty i rozszerzony. Korzyść ze zmniejszenia ogólnego kontyngensu daniny osiągnęło przedewszystkiem rolnictwo, którego kontyngens został w porównaniu z projektem rządowym zmniejszony o 36,8%, podczas gdy kontyngens przemysłu i handlu przeciwnie, komisja powiększyła o 0,5%.

Realizować daninę będziemy w innych warunkach gospodarczych, niż była ona zapowiadana; nastąpił już moment przełomowy; wzrost kursu marki, spadek cen i początek przesilenia gospodarczego. Kryzys gospodarczy i nieodwołalność nowych emisji już nastąpiła, a danina jeszcze nie jest uchwalona. I w momencie tego kryzysu wymaga się największego napięcia zdolności płatniczych, bo oprócz daniny przychodzą coraz to wyższe podatki normalnie i ściągane są zaległości podatkowe z lat poprzednich. Dlatego nie wiemy nawet, czy wyrównanie zostanie daniną deficyt tegoroczny. Wątpliwe jest, czy w tych warunkach zdołamy się istotnie

fundusz na bank emisyjny, a słusznym jest zdanie p. Diamanda, że szkoda byłoby ofiar ze strony płatników daniny — warstw średnich, przemysłu, gdyby ofiary te zostały tylko na chwilowe wyrównanie deficytu. Zrozumieć powinniśmy, że sama danina nas nie uratuje, nie rozpocznie nowej ery, że danina jest tylko początkiem całego szeregu wysiłków podatkowych.

Mówca zdaje sobie sprawę, że sprawa daniny wywoła w Sejmie walki. Lodowce tylko mogą zachować biel nieskalaną — mówi p. Wierzbicki — ale są niczem, dopóki się nie zamienią w szumnie polski, których narty może męnie są, jednak pełne żywego namysłu. Nie marzenia, nie spokój, nie kwietyzm jest życiem, lecz czyn i walka. Niech będą walki in statu nascendi (w chwili powstawania) daniny przy drugim czytaniu, ale niech w trzecim czytaniu nastąpi już moment harmonii.

ZASTRZEŻENIA LUDOWCÓW.

Pos. Kowalczyk (P. S. L.): Według projektu rządowego nie było wiadomo, czy danina będzie obliczana od majątku, czy od dochodu. Komisja komentowała tę sprawę dwójnie. Wadą projektu rządowego było i to, że ze 100 miliardów daniny, 79 miliardów przypadało na rolnictwo. Ale i zmiana komisji nie zadowala, obciążenie daniną w stosunku do podatków przedwojennych jest nadmierne. Obciążenie referenta co do rozkładu daniny między rolnictwo, handel i przemysł są mylnie.

Rozdział nie jest sprawiedliwy. Np. banki prywatne, domy handlowe pierwszej kategorii płać daninę w wysokości 2.180.000, t. j. taką samą, jak 600-morgowe gospodarstwo w pow. warszawskim. Kopalnie płać płać tyle, ile 400-morgowe gospodarstwo. Obciążenie więc rolników jest większe, niż innych. Dążyliśmy więc do obniżenia tej stawki o 50%. Komisja jednak tego nie uwzględniła, wobec czego walka przenosi się na plenum.

Chodziło nam jeszcze o progresję, ponieważ danina jest majątkowa, ale Rząd, zamiast progresji, zastosował degressję, która jest trudna do przeprowadzenia na wsi. Żadna władza skarbowa nie ściąganie daniny po zastosowaniu degressji. Gdybyśmy mieli zniżenie obciążenia gotówką w daninie wyrównawczej — musimy je uznać za niewystarczające i nieuchwytnie dla organów skarbowych.

Zasadniczą wadą tej ustawy jest, że niepotrzebnie narusza ona ustawę o wykonaniu reformy rolnej. Według projektu rządowego obszarnik może sprzedawać grunt nie tylko rolnikom, lecz każdemu komu zechce i że wolno mu sprzedać cały folwark. Jedno i drugie narusza reformę rolną, która pozwala na sprzedawanie tylko rolnikom i to tylko działkami 40-morgowymi u nas, a 80-morgowymi na kresach. Złośliwi mówią, że danina jest na to, aby utrudnić reformę rolną przez to, że najpierw odbierze się pieniądze tym włościanom, którzyby mogli nabyć rolę, a potem będzie wolno całe folwarki sprzedawać.

Danina w tej formie, w jakiej wysłała z podkomisji, nie znajduje zrozumienia i nie będzie miała powodzenia i może się z nią stać to, co się stało z podatkiem dochodowym, speçonny przez wykonawców, a którego pobierania musiano zaniechać.

Mówca skarży się na obciążenie wsi podatkami, i kończy: Prosimy, żeby uwzględniono nasze poprawki, zmierzające do powiększenia stawek dla handlu i przemysłu, do opodatkowania kapitału ruchomego i do przystosowania par. 52-go do wymagań reformy rolnej. Przyjęcie tych poprawek ułatwiłoby nam znacznie propagandę daniny. (Brawa).

STANOWISKO ZW. LUD.-NAR.

Pos. Głabński, w imieniu Zw. Lud.-Nar. oświadcza, że stronnictwo jego będzie głosowało za daniną wedle projektu komisji, nie dlatego, aby był to podatek idealny, lub choćby sprawiedliwy, ale dlatego, że trzeba pomóc w sanacji stosunków gospodarczych.

Danina ta nie jest rzeczywiście majątkowa, a ma tylko uzupełnić te dochody, które powinny być wpływać, a nie wpłynęły. Wszystkie warstwy, które dotychczas nie płaciły podatków, albo płaciły za mało, powinny poczuwać się do tego obowiązku obywatelskiego. Danina ta nie jest rzeczą wyjątkową, trzeba ją traktować łącznie z dwoma jeszcze przedłożeniami ministra skarbu, mianowicie z daniną wyrównawczą i podatkiem od zubożenia się. Dopiero wtedy danina zbliży się do pewnej sprawiedliwości.

Posł Kowalczyk mówił, że nieruchomości miejskie są opodatkowane nisko. Stało się to z powodu ochrony lokatorów, bo właściciele włościan nie mają dochodów. Za to jednak danina obciąża lokatorów i to jest uzupełnienie tej daniny, którąby powinni płacić właściciele nieruchomości. Ponieważ u nas niema oszacowania majątku i dochodu, więc nie można było zastosować właściwej progresji.

Mówca wzywa do jednoci w uchwaleniu daniny i domaga się jednocześnie od ministra skarbu, żeby ulepszył aparat skarbowy, żeby wymiar był jaknajbardziej sprawiedliwy, żeby jaknajrychlej zaprowadzono oszczędności i żeby przeprowadzono redukcję urzędników. (Okłaski).

PRZEMÓWIENIE TOW. DIAMANDA.

Tow. Diamand: Wszyscy są zgodni co do konieczności ściągania daniny, a różni są tylko co do metody. Nie mamy planu finansowego, nie znamy wydatków naszych, nie wiemy więc w jakim stopniu wynik daniny odpowiada jej zadaniu. Do projektu rządowego komisja dodała art. 1 o celach daniny, twierząc, iż jest nim przywrócenie równowagi budżetowej, tudzież stworzenie podstawy dla banku biletowego. Uważam to za zbudne i nieostryżne, gdyż nikt nie wie — trzeba to trzeźwo powiedzieć — czy danina pokryje deficyt budżetowy i bezpośrednio przyczyni się do powstania banku biletowego? Społeczeństwo więc może domagać zawodu. Ustawa nie ustanawia stosunku, która część daniny ma być użyta na pokrycie deficytu budżetowego, a która

część na stworzenie banku biletowego. Ja odnoszę wrażenie, że ofiarności społeczeństwa stoi w odwrotnym stosunku do zapachu referenta. Opierając się na wywodach mojego przemówienia, możnaby dojść do wrażenia, że rządowi dajemy więcej, aniżeli on żąda, a z tomu poezji pana referenta, który nam opisał lodowce i wody i góry i te wszystkie cudne i smaczne rzeczy. możnaby wnosić, że nakurzymy stół pana ministra temi wszystkimi wspaniałymi rzeczami, które przymoda daje. (Pos. Smółka: Wina nie będzie). Nie wiem, czy pan minister jest bardzo skromnym człowiekiem w używaniu, ale nasz skarżb z pewnością winna nie pije i gdybyśmy tylko zastawili skromny stół, to byłby efekt kolosalny. Nasz budżet jest przeciwnościowym budżetem, a nie budżetem nasyconym, o ile chodzi o polkrycie. Skarb żądał ok. 108 miliardów. Komisja odjęła skarbowi 26,6% jego żądań. Ale i między uchwaloną daniną a ściąganiem daniny jest jeszcze wielka różnica. Trzeba potrącić pewien procent nieściągalny, a tego wymogu ustawa nie posiada i dlatego procent ten będzie większy, niż się spodziewamy. Danina nie da tej cyfry, jaką przedstawił referent, ale mniej nie wystarczy nawet na pokrycie deficytu. A to na skutek jej redukcji. Uważam, że spełniłaby już swoje zadanie, gdyby pokryła niedobór do czasu, aż dochody państwa pokryją normalne wydatki. Zmalała zaś wskutek współdziałania Rządu i komisji. Minister skarbu nie stawiał kwestji albo albo, ale obniżenie daniny nastąpiło za jego zdania i na podstawie jego projektu.

Uwzględniły się dwie tendencje: do obniżenia daniny i obniżenia politycznego znaczenia Sejmu. Obie dą równolegle i są w przyzwoitym związku. Im większe koncesje robił Sejm w obniżeniu swego znaczenia, tem większe koncesje robił minister w obniżeniu wysokości daniny. Tylko procent jest nierównomierny, bo daninę obniżono o 26%, a Sejm utracił połowę swego znaczenia. Zrzeczenie się przez Izbę prawa inicjatywy jest wielką szkoda i aczkolwiek dążności mogą być najidealsze, faktycznie układ doprowadził do obniżenia politycznego Sejmu.

Inicjatywę zniżył daniny dawał i Rząd, mianowicie przy wniosku o progresywności. Referent pisze, że progresja nie da się stosować do daniny, a nieco dalej stwierdza, że istniejące tylko niedostateczna. Istotnie zabrakło jej techn. zatrzymała się przy 40 morgach. (Głos: Przyznaję, że te lodowce pana Wierzbickiego) Może lodowce, choć nie wiem, czy właściwie nie myślał o ludowcach. (Wesołość).

Zamiast progresji, wprowadzono degressję. (Głos: To wszystko jedno). Zapewna, jak w tej przypowieści o dwóch kłódcach się, z których jeden twierdził, że droga idzie z dołu do góry, a drugi, że z góry na dół. (Wesołość). Sejm nasz jest w położeniu tego dworzanina, który budzi się i nie wie, w jakim humorze jest najjaśniejszy pan. Każda gwizda pana ministra: „albo ja pojde, albo wy pójdziecie” ma wielkie znaczenie, bo nie chcemy, ani żeby pan minister poszedł, ani my. Minister nie zgodził się na prośbę, więc ją skreślono. Przy progresji obniżenie daniny o ¼ zapłaciłby ci, którzy mają ponad 40 morgów. Wybór degressji zapłacił ci, którzy mają mniej. W swoim czasie z prawicy padło hasło: równe podatki, a nie stopniowa. Obecnie Skarb jest ciarą tego hasła.

Zaprowadzono degressję w drobnym handlu, ale co do wielkiego kapitału zmniejszono projekt ministra do ¼ pierwotnej wysokości. Wprowadziliśmy równość, ale tego wyrównania nie uznaję, gdyż zwolniono przedsiębiorstwa akcyjne bezimiernie, a obciążono imiennie. Przemysłowcy są o tyle w gorszym położeniu od rolników, że nie cieszyli się aktywnym poparciem ministra. Opodatkowanie daniną nie jest jeszcze nie jest zafabrykowane, gdyż dotyczy ogromnej ilości kupców i przemysłowców, a istotnie tylko podatek gruntowy daje podstawę dla obciążenia daniny.

Pominąwszy rolnictwo — Skarb płynie na tych topniejących lodowcach kolegi Wierzbickiego. Posł Wierzbicki przeprowadza porównanie między placowymi patentami pierwszej gildji, ale tego nie można brać za podstawę, gdyż posiadacz kilkudziesięciu majątków płać ten sam podatek patentowy, co posiadacz kilkuset tysięcy. Jest to jeszcze wyraźniejsza, gdy się mówi o drugiej gildji. Wiem, że o tych ludzach minister nie zapomni, ale gdy wszyscy odwołują się do sprawiedliwości ministra, to wywołuje chaos. W Sejmie średni stan nie jest zupełnie reprezentowany. Krzywdy mogą być rżące i nieuprzedzone. Miałem nadzieję, że minister stworzy administrację podatkową. Nawet pracy nie pozwala mu poświęcić temu należytej uwagi. Podatków naszych nie można brać za podstawę daniny, gdyż przy zastosowaniu mnożnika dochodzą do niemożliwych rezultatów. Sądziłem, iż minister stworzy ruchome inspektoraty podatkowe i wyższą swą znajomością w tej galeji dochodów, aby uregulować i stworzyć podstawę dla podatku. Danina tych podstaw nie ma, dlatego musimy apelować nie tylko do ofiarności, lecz i do wyrozumiałości obywateli. Muszą oni zrozumieć, że tylko konieczność mogła nas zmusić do takiej niedoskonałej ustawy, która nakłada nie tylko ofiary, lecz czasem i niesprawiedliwość. Ale z drugiej strony powinno to wywołać w urzędnikach poczucie obowiązku sumiennego badania wymiaru daniny nie tylko pod względem wysokości, lecz i pod względem podstaw obciążenia.

W komisji postawiłem wniosek, aby obciążyć także bilety Kasy Pożyczkowej daniną,

co da się przeprowadzić w sposób prosty, równomierny i wyłączający wszelkie oszukanie się. Wybrałem dlatego formę obciążenia biletu nie oszukaną, a gdybyście panowie byli uchwalili ten projekt, to podobnie jak kto się kładzie spać 31 grudnia 21 roku, budzi się automatycznie w roku 1922, miałby w tym roku już spłaconą daninę za swoje bilety Kasy Pożyczkowej, bo każdy bilet na drugi dzień byłby wart mniej o 10 lub 20%, stosownie do uchwały Sejmu. Minister nie przychylił się do tego projektu ze względu na wrażenie, jakiegoś takiego uchwała mogła wywołać za granicą. Lecz każdy, kto bierze nasze bilety, w ręce, wie, że one nie mają ustalonej wartości, dlatego zmniejszenie lub zwiększenie tej wartości nie może być żadną niespodzianką. Kto kupuje weksle in blanco bez określenia kwoty, która ma wpisać dłużnik, z góry wie, że dłużnik nie wpłaci jaknajwiększej oczekiwanej kwoty, więc krzywdy dla żadna stąd nie wynika. Ale wszyscy my jesteśmy przeciw tego w toku nadania naszej marce znacznie większej wartości, niż ta, która była wtedy, gdy ją skupowano za granicą. Więc dziś, gdy wskutek przydziału nam Górnego Śląska, popyt na naszą markę zagranicą stał się ogromny, my, starając się ten kurs ustalić i ponosząc w tym celu ofiary, sami niejako asekurowalibyśmy zagranicznych spekulantów. Otóż prawna podstawa mego wniosku był brak określenia wartości marki, a jego gospodarczy wynik byłby gospodarczo państwowo racjonalny. Spekulanci zagranicą są i tak przyzwyczajeni do tego, że giełda codziennie przynosi im np. 20% zysku lub straty, to jest gra, to są te emocje, którym się oni z przyzwyczajenia poddają, więc czy ta emocja, którąbyśmy im sprawili, zmniejszając wartość nominalną naszej marki, a zwiększając jej wartość realną, mogłaby mieć ten skutek, jakiego obawia się minister skarbu?

Minister powiada: My nie chcemy być bankrutami, ja nie dam na to swego nazwiska. Lecz nie powinno być w Polsce ministra skarbu, któryby swego nazwiska na to nie dał, i powiem, że najbardziej godnym zażenowania będzie taki minister, który takie „bankructwo” realne przeprowadził, który nas wyprowadził z marki do polskiego złota. Nie mówimy, że nasza marka nie ma nominalnej wartości, bo kilka ustaw sejmowych o tem mówi i np. w „Timesie” czytać można, że polska i niemiecka marka równie są 1 szylingowi, mimo to, zgóry założyliśmy, że tylko część tego wypłacimy. Gdy interes polityczny francuski czy angielski wymaga, żeby marka polska była mało warta, to rzuca się jej tyle na targ, aż marka spadnie do żądanej wysokości i wtedy nie patrzy nikt na jej nominalną wartość, taką czy inną, tylko na popyt i podaż. Dziś tego interesu nikt nie ma, dziś cała Europa spekuluje na podwyższeniu wartości naszej marki, więc nie ma obawy, żeby takie obciążenie wywołało niżkę lub zachęciło kłutnię do silnego obniżenia marki polskiej. Najlepszym dowodem na to jest, że tak skromnymi środkami możemy utrzymać stabilizację marki. Dlatego sądzę, że chwila na takie obciążenie byłaby teraz odpowiednia. Zresztą ani minister, ani ja nie możemy twierdzić, żeby nasze zapłatywanie było bezwzględnie słuszne, bo to jest tylko nasza opinia o psychologii giełdowej.

Przeprowadziliśmy w daninie kilka zwolnień dla miast równoległych z ulgami dla wsi. Między innymi postawiłem wniosek o zwolnienie kooperatyw aprowizacyjnych, a dziś proponuję dodatkowo żeby to zwolnienie rozszerzyć także na związki kooperatyw żywnościowych.

Co do obciążenia przemysłu naftowego stwierdzam przedewszystkiem, że asumpt do obciążenia tego przemysłu małopolskiego dał Małopolskie. Następnie dodaję, że po bliższym zbadaniu okazuje się, że niesłusznie daliśmy na brutto taką samą daninę, jak na netto, choć za brutto mają cenę przymusową, przez Skarb oznaczoną, cenę niezależną od ceny targowej, która jest o wiele razy większą. Wedle danych Urzędu naftowego, brutowy od początku sekwestru polskiego otrzymali 322 mil. mk., a daniny musieli zapłacić kwotę równającą się 3/4 tej sumy. Dlatego wnoszę, ażeby znaleźć inną podstawę dla obciążenia brutto.

Niesłusznie się zdaje, że tylko przemysł naftowy wybrał do większego obciążenia. Nadawałby się do tego np. przemysł alkoholowy, rafinerie cukrowe, którym Rząd przez zniesienie monopolu dał prezent karłowaty. Nie mając danych statystycznych, nie mogę w tym względzie postawić wniosku konkretnego. Prócz tego znalazłby się i inne przemysły, które mogłyby udźwignąć większe obciążenie.

Powtarzam, że ubolewam, że w interesie tych warstw, któreby najłatwiej mogły znieść ciężar, danina została zmniejszona. To, co uczyniono dla warstw mało posiadających, zostało w ten sposób wydarte przez przedstawicieli tych warstw bogatszych. (Brawa).

Na tem przerwano obrady nad daniną.

WNIOSEK NAGLE

W pierwszym czytaniu odesłano do komisji przedłożenie rządowe w sprawie przedłużenia mocy pełnomocnictw udzielonych ministrowi przemysłu i handlu do uregulowania sprawy opalowej, oraz wniosek komisji skarbowej w sprawie zmiany ustawy o tymczasowym poborze podatku dochodowego. Prócz tego odesłano do komisji jeszcze parę wniosków nagłych, w tem wniosek ks. Kotulskiego o wydanie ustawy antyepidemicznej.

O STRAŻ KRESOWĄ.

Przystąpiono do rozprawy nad nagłością wniosku posłów Zw. L.-N. w sprawie niezgodnego z prawem rozkazu Dep. 10 min. spraw wojsk. w sprawie Straży Kresowej.

Pos. Załaska stwierdza, że ukazało się rozporządzenie M. S. Wojska do D. O. G. Lublin, że kilku osobom, członkom Tow. Straż Kresowa czas służby ich w tem towarzystwie ma być im policzony, jako czas spełnionej służby wojskowej.

Minister spraw wojsk. gen. Sosnkowski, przyznaje, że rozkaz sam jest istotnie niezgodny z prawem i został już anulowany. R.p. szef departamentu 10 i szef wydziału poboru zostali pociągnięci do odpowiedzialności. Szef departamentu 10 ponadto, jako najwyższa instancja, przez której ręce przechodził rozkaz, będzie pociągnięty do odpowiedzialności za naruszenie regulaminu.

Nagłość przyjęto, a sprawę odesłano do kom. wojskowej.

DZISIEJSZE POSIEDZENIE.

Następne posiedzenie dziś, w sobotę, o godz. 10 1/2 rano. Na porządku dziennym, obok dalszej rozprawy nad daniną, nagłość trzech wniosków, w tem wniosek N. P. R. w sprawie tworzenia bojówek przez Z. L.-N., pazy poparcia D. O. G. w Poznaniu.

Dzisiejsze posiedzenie będzie trwało cały dzień, z przerwą od godz. 2 do 4. W poniedziałek również będzie posiedzenie. Głosowanie nad daniną odbędzie się dopiero we wtorek.

Zamiast reformy rolnej spekulacja ziemią.

INTERPELACJA

posła Marijana Melinowskiego i tow. do pp. Ministrów Skarbu, Rolnictwa i p. Przesza Gł. Urzędu Ziemińskiego w sprawie przekreślenia uchwał i ustaw o reformie rolnej przez podbijanie cen przez rządowe Komisje Szacunkowe.

Niesłyszane jednostronne postępowanie rządowych Komisji Szacunkowych doprowadziło do tego, że cena ziemi rządowej, przeznaczanej do parcelacji, wzrosła do 300.000 mk., za móg, wskutek czego uchwała i ustawy o reformie rolnej nie mogą być w praktyce wykonane.

Artykuł 10 uchwały sejmowej z dn. 10 lipca 1919 r., a także artykuł 25-ty ustawy wykonawczej o reformie rolnej z dn. 15 lipca 1920 r., mówią jasno i wyraźnie, że pierwszeństwo do ziemi parcelowanej mają żołnierze armii polskiej bezrolni i małorolni, a więc ludzie mezo-rolni, nie posiadający dostatecznego warsztatu pracy, oraz stworzenia dla nich skromnych warsztatów pracy.

Niedawno jeszcze Główny Urząd Ziemiński ściągł oskarżników za dółki parcelacji i podbijanie cen na ziemię, tymczasem organa państwowe czynią to samo, dając gorszący przykład państwu ziemi.

Wśród właścicieli szczyt się niesłyszane rozporządzenie, wskutek mnożących się faktów krzywdzenia tych, którzy mają prawo do otrzymania ziemi.

Naprzekład robotnikom rolnym z majątku Sarnicki, pow. lubartowski, wyznaczono parcele w pow. Włodawskim w majątku rządowym Uchłini, gminy Dębowa Kłoda. Blisko 2 letą wlekano z wprowadzeniem zainteresowanych w posiadanie działek 25-morgowych. Obecnie policzono im móg po 120, 130 i 140 tysięcy, co czyni sumę 3.500.000 mk., wprawdzie na spłaty, lecz obecnie każdemu wnieść odrzuca po ćwierć miliona, jako pierwszą ratę.

Takie postępowanie jednostronne władz rządowych wygląda na naciąganie się z małorolnych i bezrolnych bo którzy z nich posiadać może w tej chwili, nie mając żadnego warsztatu pracy, ćwierć miliona marek na jednorazową wpłatę?

A oto drugi przykład: W powiecie Krasnostawskim, gm. Rudka rozparcelowano pomiędzy inwalidów wojennych popórkę „Zdżane”. Ale miejscowy ksiądz Starciowski wraz z obszarnikiem Smarczewskim wpływami swymi się postarali, aby popórkę inwalidom odebrano.

Dalej: Od inwalidy wojennego Michała Stefaniaka, byłego fernala, rozdzielonego parcelą 12-morgową w powiecie Hrubieszowskim, zażądano po 150.000 mk. za móg.

Wziawszy pod uwagę powyższe, i wychodząc z założenia, że podobnym postępowaniem czynnikami rządowe zjawiają się w roli szczytów niezadowolonych i wizenia wśród pokrzywdzonych, podpisani zapytują:

1. Czy pp. Ministrowie zechcą zwrócić uwagę na działalność rządowych Komisji Szacunkowych i zakazać podbijania cen ziemi, przeznaczonych do parcelacji, celem umożliwienia wprowadzenia w życie zasad reformy rolnej?

2. Czy zechcą pp. Ministrowie oraz p. Prezes Głównego Urzędu Ziemińskiego powiadomić Sejm o wydanych zarządzeniach, mających na celu ukroczenie lichwy ziemią, umożliwienie nadzielenia ziemi — wejścia w posiadanie otrzymujących działek i sanacji dotychczasowych stosunków.

Warszawa, dnia 6 grudnia 1921 r.

Kronika sejmowa.

PROGRAM PRAC SEJMU PRZED FERJAMI.

Konwent senjorów na wczorajszym posiedzeniu ustalił następujący porządek prac Sejmu przed ferjami świątecznymi:

1. Projekt ustawy o daninie.
2. Projekt ustawy o naprawie gospodarki finansowej państwa.
3. Projekt ustawy o podatku przemysłowym.
4. Sprawa zasilenia finansów miejskich.
5. Sprawa podatku od zubożenia się.
6. Projekt ustawy w sprawie upelnomocnienia ministra skarbu do powiększania podatków bezpośrednich.
7. Ustawa w sprawie wyposażenia Banku Krajowego.
8. Sprawa dalszej emisji banknotów i pożyczki skarbu w P. K. K. P.
9. Dyskusja w sprawie przesilenia w przemyśle.

Następnie konwent postanowił przesunąć pierwotny termin rozpoczęcia ferji z 17 grudnia na 22, a co do rozkładu prac — postanowił odbyć dziś, w sobotę, dwa posiedzenia plenarne, w poniedziałek i wtorek przyszłego tygodnia ukrończyć dyskusję nad daniną, w środę i czwartek urządzić przerwę dla prac w komisjach, od piątku do samych ferji odbywać posiedzenia plenarne.

ZMIANA USTAWY O OCHRONIE LOKATORÓW.

Komisja prawnicza przyjęła w głosowaniu następujące zasady, które mają stanowić opinię wyliczną dla pos. Grzędzińskiego przy opracowaniu referatu o projekcie ustawy o ochronie lokatorów: 1) lokale przemysłowe i handlowe będą objęte ochroną lokatorów, 2) swobodę umowy co do wysokości komornego odrzucono, 3) o podwyższeniu względnie zn. z. komornego rozstrzygają lokalne komisje mieszane, 4) świadczenia (opłaty) dodatkowe uznano.

REKWIZYCJA HOTELI.

Komisje prawnicza miejska i administracyjna na wspólnym posiedzeniu przyjęły artykuł 15-ty projektu ustawy o rekwiizycji lokali, dotyczący hoteli. Można w nich zajmować mieszkania czasowo dla przedstawicieli obcych rządów oraz misji cywilnych i wojskowych, wreszcie dla osób i organizacji usuniętych z lokali, zajętego na rzecz wspomnianych przedstawicieli rządów i misji. Dyskusja nad kwestią czy odwołanie przeciw zarządzeniom rekwiizycyjnym odbywać się ma na drodze administracyjnej czy sądowej, nie została wyczerpana.

PODATEK DOCHODOWY.

Komisja skarbowo - budżetowa wysłuchała wyjaśnienia wice-min. skarbu Markowskiego o okólniku wydanym przez Min. Skarbu do Izby Skarbowych z wezwaniem, aby za podstawę wymiaru podatku dochodowego z rolników przyjmowały czynsz dzierżawny opłacany z gruntu.

W dyskusji wyłoniła się konieczność uchwalenia noweli do ustawy z dn. 20 maja r. b. o tymczasowym poborze podatku dochodowego, w celu umożliwienia płatnikom podatku wnoszenia reklamacji przeciw niesprawie dliwemu wymiarowi podatku dochodowego. Nowela zaprojektowana będzie jako wniosek, nagły komisji.

DROBNI DZIERŻAWCY.

Komisja rolno w dyskusji nad referatem pos. Wierzbickiego o wniosku nagłym dotyczącym stosowania ustawy o reformie rolnej w majątkach państwowych wydzianawionych drobnym rolnikom przyjęła proponowaną przez referenta rezolucję wywołującą Rząd, aby w takich dobrach państwowych, wydzielanych już przed wybuchem wojny, wstrzymał parcelację aż do czasu wydania specjalnych przepisów i pozostawił narazie na dzierżawie dotychczasowych dzierżawców.

Komisja Konstytucyjna przyjęła według projektu dr. Buzka dwa pierwsze artykuły projektu ustawy o stosunku państwa do Kościoła ewangelickiego. Obrady odbyły się w obecności przedstawiciela konsystorza ewangelickiego.

Komisja wojskowa uchwaliła § 45 — 47 projektu ustawy o pragmatyce oficerskiej, w tem także przepisy o korpusie kontrolerów wojskowych.

Kronika polityczna.

Biuro Prasowe M. S. Z. komunikuje: Pertraktacje finansowe z delegatami Rządu czesko-słowackiego zakończono w Warszawie we wtorek dnia 6 b. m. Zawarto konwencje w przedmiocie wydania depozytów, zapobieżenia podwójnemu opodatkowaniu, zawieszenia sporów sądowych, dotyczących zobowiązań w kantonach austriacko - węgierskich, w przedmiocie opłat spadkowych, w przedmiocie karnego postępowania skarbowego na ziemi cieszyńskiej, o wydaniu aktów i innych sprawach mniejszego znaczenia.

Odnosnie do sprawy wyrównania zobowiązań skarbowych porozumiano się w tym kierunku, jak należy przygotować konieczny do dalszych pertraktacji materiał statystyczny, oraz ustanowienie terminu wszczęcia dalszych

rokowań. Sprawa natrafia jednak ze względu na rozbieżne interesy obu stron na pewne trudności merytoryczne.

Konferencja w sprawie likwidacji powiatów, gmin, oraz innych korporacji publicznych na Śląsku, dalej w sprawie unormowania kwestji śląskich krajowych zakładów kredytowych, kas oszczędności, funduszy kontrybucyjnych i t. d. przygotowały grunt dla merytorycznego załatwienia. Podobny był wynik rokowań w sprawie uregulowania ubezpieczeń prywatnych i społecznych.

Czesko-słowacka delegacja opuściła Warszawę we wtorek wieczór, żegnana na dworcu przez naczelnika Wydziału Ministerjum Skarbu dr. Feldmanna oraz pp. Konsula Dunaieckiego i dr. Schmitzka z ramienia Ministerjum Spraw Zagranicznych.

W prezydium Rady Ministrów odbyła się konferencja w sprawie repatriacji. Obecni byli m. in. ministrowie Michalski, Chodźko, pos. Wł. Grabski, dyr. dep. Skudziński.

P. Ponikowski przyjął wczoraj mec. Śmiarowski i ob. Thugulla, przedstawicieli Ligii Obrony Praw Obywatelskiej i Obywatela i konferował z nimi w sprawie ustaw wyjątkowych. Delegacja przedstawiła p. prezydentowi ministrów szczegółowy memoriał przeciwko tym ustawom.

Prezydent ministrów Ponikowski przyjął wczoraj p. Quina, przedstawiciela komitetu sen. Hoovera w Warszawie. P. Quin opuszcza Warszawę, zastępować go będzie p. Baldwin.

Minister Skirmunt podpisał nominację b. posła w Wiedniu, p. Szaroty, na ministra pełnomocnego i posła nadzwyczajnego.

P. Srokowski, b. konsul generalny w Krynlewie, objął już urzędowanie w charakterze wice-dyrektora departamentu w M. S. Z.

P. Karachan wyjechał w towarzystwie sekr. Lorenza z Berlina i przez Gdańsk wraca do Warszawy.

Z prowincji Białą.

(Korespondencja własna).

Przeciwko ustawom wyjątkowym i zamachom na prawa robotnicze.

Więce protestacyjne.

Odbił się tu szereg zgromadzeń demonstracyjnych przeciwko projektom ustaw wyjątkowych, oraz najnowszym próbom zamachu na ustawy robotnicze.

W Żywiecu odbił się wielki wiec w niedzielę, 4 grudnia, w sali magistrackiej. Zagał tow. poseł Durczak. Przewodniczyli tow. tow. Mrówiec, Mielicki i Wiśnicki.

Tow. poseł Niedziałkowski obezornie omówił obecny stan bezrobocia w Polsce i ostatnie przesilenie w Państwie, spowodowane atakiem endeków w sprawie wileńskiej. Zakończył analizą sytuacji przedwyborczej i wezwaniem do energicznej pracy.

Tow. pos. Durczak omówił sprawę inwalidzką i zasiłkową.

Tow. pos. Czapliński omówił sprawę ustaw wyjątkowych, wykazując, że popierającym te ustawy dyktandem nie chodzi o walkę z bolszewikami, lecz o zadanie ciosu ruchowi robotniczemu, zwłaszcza w okresie przedwyborczym. Następnie przedstawił ostatni zamach na 8-godzinny dzień pracy w handlu i niesłyszane intrzygi endeków z posłem Zamorskim na czele. Gromkie wybuchy oburzenia przeciwko endekom towarzyszyły wywodom posła.

Rezolucja została przyjęta jednomyślnie, protestując na przeciwko zamachowi na 8-godzinny dzień pracy, przeciwko ustawom wyjątkowym, omawiając sprawę bezrobocia i żądając bezwzględnej sekwestru tych fabryk, które w złolliwy sposób, celem podniesienia zysków, przyczyniają do bezrobocia; pozmieć żądał kontroli państwowej nad przemysłem w dobie obecnej, oczywiście — przy udziale robotników. Mówca silnie podkreślił konieczność wspólnej walki polskiego i niemieckiego robotnika ze zjednoczonym kapitałem.

Tegoż dnia w Białej odbył się odczyt tow. pos. Niedziałkowskiego p. t. „Polska polityka zagraniczna i sprawa kresowa”.

Tegoż dnia w Lipniku koło Białej odbył się, pod przewodnictwem tow. Mendrak, wiec publiczny, na którym referował tow. poseł Czapliński. Tow. Pajak omówił ustawę o lokatorach.

Dnia 5 grudnia, w poniedziałek, odbył się w Białej, w obywatelskiej dwupiętrowej sali hotelu pod Czarnym Orłem, olbrzymi wiec protestacyjny, który zgromadził około 2.000 uczestników. Fabryki w Bielsku i w Białej pracują tylko częściowo, zaś w szeregu fabryk bielskich i żywieckich rozpoczęto obniżanie zarobków.

Wiec zagał tow. A. Pajak, poczem obszernie referował tow. poseł Niedziałkowski, szczegółowo przedstawiając istotę obecnego kryzysu przemysłowego i środki zaradcze. Żądał bezwzględnej sekwestru tych fabryk, które w złolliwy sposób, celem podniesienia zysków, przyczyniają do bezrobocia; pozmieć żądał kontroli państwowej nad przemysłem w dobie obecnej, oczywiście — przy udziale robotników. Mówca silnie podkreślił konieczność wspólnej walki polskiego i niemieckiego robotnika ze zjednoczonym kapitałem.

Tow. poseł Czapliński przedstawił sprawę w

staw wyjątkowych, charakteryzując także rolę księży we wszystkich zamachach na prawa klasy robotniczej. Wybuch oburzenia przeciwko klerykałom towarzyszył wywodom mowy.

Tow. A. Rajak wyliczał krętałość burżuazji naszej, która piorunuje na etatyzm, kiedy to jest jej wygodnie, zaś obecnie w dobie kryzysu sama potrzebuje pomocy państwa.

Rezolucję przyjęto jednomyślnie. Przemawiał jeszcze szereg tow. robotników, tow. Jaroszek, Papla i inni. Odpowiedziem hymnu robotniczego zakończyło się to imponujące zgromadzenie.

Tęgi dzień w hotele „zur Post” odbyła się konferencja z niemiecką socjalną - demokracją Śląska Cieszyńskiego. Z polskiej strony byli obecni tow. tow. poseł Czapliński i Niedzielski, oraz dr. Gross, Papak i Dziłki. Z niemieckiej tow. tow. dr. Traubner, Müller, Lukas, Volmer i Hönigsman. Omówiono sprawę stosunków organizacyjnych między P. P. S. a niemieckimi socjalistami, przyczem konferencja doprowadziła do uzgodnienia poglądów.

Telegramy.

Polsko-niemieckie rokowania gospodarcze

ROZPOCZĘCIE PRACY.

Katowice, 9 grudnia. — (P. A. T.). Dziś o godz. 10-ej rano 11 komisji polsko - niemieckich przystąpiło do pracy. Posiedzenia odbywać się będą codziennie, nie wyłączając niedziel, od godz. 9 — 1 po południu i od 3 — 6 po południu.

PRZYBYCIE DELEGACJI POLSKIEJ.

Katowice, 9 grudnia. — (P. A. T.). W czwartek dnia 8-go grudnia przybyli na Górny Śląsk członkowie delegacji polskiej dla rokowań gospodarczych z Niemcami. Do Katowic przyjechali minister pełnomocny i przewodniczący delegacji p. Kazimierz Olszowski, zastępca przewodniczącego p. dr. English, prezes zarządu Banku Spółek Zarobkowych, ib. min. skarbu, p. dr. Zygmunt Seyda, wice-minister w Ministerjum b. Dzielnicy Pruskiej, p. wice-minister Eberhardt, przewodniczący podkomisji kolejowej, oraz członek prezydium delegacji p. poseł Wojciech Konfany.

Wyżej wymienieni członkowie Delegacji będą urzędowali w Katowicach, gdzie będą pracowały następujące podkomisje: 1) kolejowa, 2) walutowa, 3) produktów górniczych, 4) dla spraw pracodawców i pracowników, 5) dla ubezpieczeń społecznych.

SPOTKANIE PEŁNOMOCCNIKÓW.

Katowice, 9 grudnia. — (P. A. T.). Wczoraj przybył do Katowic minister Schiffer, pełnomocnik niemiecki do rokowań górnośląskich, oraz minister Lewald. Niezwłocznie po przybyciu odwiedzili oni pełnomocnika Rządu polskiego p. Kazimierza Olszowskiego. Rozmowa dotyczyła przeważnie kwestii natury formalnej, związanych z procedurą rokowań. Z obu stron uznano za wskazane perjodyczne komunikowanie się obu przewodniczących delegacji.

Umowa gospodarcza

W sejmie gdańskim

Gdańsk, 9 grudnia. (PAT.). W sejmie gdańskim rozpoczęło się dzisiaj pierwsze czytanie układu gospodarczego polsko-gdańskiego. Wszyscy mówcy, którzy zabierali głos w dyskusji, występowali przeciw temu układowi, bądź to przeciw całości układu, bądź też przeciw poszczególnym jego częściom. Wszyscy też zgodnie domagali się od senatu gdańskiego, aby postarał się o zmianę polskiej taryfy celnej.

Gdańsk, 9 grudnia. P. A. T. — „Gazeta” i „Dziennik Gdański” donoszą: Z kręgów politycznych dowiadujemy się, że przeciw gospodarczej umowie polsko - gdańskiej głosować będą w sejmie gdańskim wszyscy trzy grupy socjalistyczne.

Rozstrzygnięcie Komisarzy Ligi Narodów

Gdańsk, 9 grudnia. (PAT.). Rząd polski i rząd wolnego miasta zwróciły się do Wysokiego Komisarza Ligi Narodów z prośbą, aby, zgodnie z artykułem 39 konwencji polsko-gdańskiej, wydał rozstrzygnięcie w kwestjach, co do których oba rządy nie doszły do porozumienia.

Rozstrzygnięcie Wysokiego Komisarza Ligi Narodów z dn. 6 grudnia stanowiło: 1) Określić polskie, które korzystają z portu gdańskiego z dróg wodnych, podlegają zarządzeniom administracyjnym Rady portowej, tudzież sądom gdańskim i władzom gdańskim w tym samym zakresie, jak wszystkie inne gdańskie i oboje okryte, przebiegające na wodach gdańskich. 2) Małżeck polski, położony na obszarze w. m. Gdańska, traktowany ma być tak, jak to pod liczbą 2 decyzji Komisarza z dnia 5 września b. r. ustalono, odnośnie do majątku kolejowego. 3) Wszystkie osoby, mające obywatelstwo Państwa Polskiego, które przybywają do obszaru w. m. Gdańska, podlegają mającej miejsce w ustawach i orzeczeniach prawnych, z wyjątkiem przedstawicieli dyplomatycznych.

Wybory na Włóczyźnie

PRZYGOTOWANIA DO WYBORÓW.

Wilno, 9 grudnia. (WAP.) Prace około przygotowania wyborów postępują szybko naprzód. Na wniosek prezesa izby kasacyjnej w Wilnie zostali zamianowani przewodniczący okręgowych komisji wyborczych. W środę, jako w trzecim dniu postępowania wyborczego, zostanie ukończona organizacja komisji wyborczych. W skład tych komisji wehdzą przedstawiciele wszystkich narodowości. Tak naprz. w okręgu 11 w komisji wyborczej biorą udział przedstawiciele Polaków, Żydów, Białorusinów i Litwinów. Rozpoczął się także szereg wieców ze znacznym udziałem ludności.

UCHWAŁA BIALORUSKA.

Wilno, 8 grudnia. (PAT.) Centralny komitet związku białoruskiego na posiedzeniu, odbytem w d. 6 b. m. uchwalił rezolucję, wyrażającą do wzięcia udziału w wyborach do sejmiku wileńskiego. W rezolucji powyższej komitet zwraca się do narodu białoruskiego z apelem do licznego stawienia się przy urnach, w celu stwierdzenia swej woli połączenia z Polską.

Identycznej treści uchwałę, postanawiającą uczestniczenie w wyborach, powziął również centralny komitet włoczyńskiej partii białoruskiej.

Konferencja waszyngtońska.

POCZWÓRNE POROZUMIENIE.

Waszyngton, 9 grudnia. — (P. A. T.). Harvas. Japonia przyjęła propozycję poczwórnego porozumienia w sprawach Oceanu Spokojnego.

Waszyngton, 9 grudnia. — (P. A. T.). Harvas. Na skutek narady, jaką odbyli Viviani, Baillou, Kato i Hughes, tekst ewentualnego układu poczwórnego porozumienia został przesłany na Quai d'Orsay, przyczem Viviani zaleca rządowi francuskiemu przyjęcie układu. W najbliższym czasie oczekiwane jest otrzymanie od Brianda odpowiedzi.

NIETYKALNOŚĆ CHIN.

Waszyngton, 9 grudnia. P. A. T. Reuter — Komisja dla spraw Dalekiego Wschodu powzięła jednomyślną decyzję, zapewniającą Chinom nietykalność i integralność terytorialną. Postanowiono także, że Chiny na wypadek wojny, w której bezpośrednio nie brałyby same udziału, mają zachować neutralność.

Rozruchy w Wiedniu

PO ZAZEGNANIU ROZRUCHÓW.

Wiedeń, 8 grudnia. — (P. A. T.). Weg. Ag. Tel.). W zgromadzeniu narodowym prezes ministrów hr. Bethlen wygłosił mowę programową. Zaznaczył on m. in., iż z powodu zażegnania bezpośredniego groźnego niebezpieczeństwa bolszewickiego walka z potajemną propagandą przesłania być kwestia paląca. Cofnięte zostaną wszelkie ograniczenia w dziedzinie swobód publicznych, ogłoszona będzie amnestja, cenzura zniesiona, ustawy dotyczące syndykatów poddane rewizji, stosownie do dezyderatów klas robotniczych. Przeprowadzona będzie stosownie do zasad demokratycznych reforma ustawy wyborczej, dająca gwarancję równowagi politycznej. Zawarte będą układy handlowe z zagranicą na podstawie wyników konferencji w Porto Rose. Kwestja dynastji została czasowo sfleszona z programu obecnych zagadnień politycznych i będzie mogła być podjęta dopiero po przeprowadzeniu odpowiedniej akcji dyplomatycznej, a to mając na względzie sytuację międzynarodową z pod naciskiem której Węgry uchylić się nie mogą.

Zakończenie strajku górników w Czechach

Morawska Ostrawa, 8 grudnia. (PAT.). Strajk górników zakończył się przyjęciem układu, proponowanego przez rząd. W myśl tego układu, górnicy otrzymają wyższe wynagrodzenie wzamian za wzmożenie produkcji.

Wiadomości telegraficzne.

— Loucheur przybył 8 b. m. do Londynu; udał się on niezwłocznie do ministerjum skarbu, gdzie konferował 2 godziny z kanclerzem skarbu Sir Robertem Hornem i z Bradburym.

— Le Rond udał się w środę 7-go grudnia w o. ozonem z G. Śląska do Paryża. Powrotem Le Rond oczekiwać należy dopiero w styczniu. Zastępował gen. Le Rond będzie gen. de Marinis.

— Zamknięcie rachunkowe, przedłożone sejmowi Rzeszy przez ministra skarbu, wykazuje, że w roku 1921 braknie pokrycia 161 miliardów mk.

— Loucheur przed wyjazdem do Anglii oświadczył wobec przedstawicieli „Echo de Paris”, że spodziewa się, iż w Londynie dojdzie do zupełnego porozumienia między Francją i Anglią.

— „Journal des Debats” donosi, że Bauer Pasa znajduje się w okolicy Batum organizując partj „Jedności i Postępu”, która szaby ręką w rękę z komunistami.

— Rząd Rumuński przesłał sekretarjatu Ligi Narodów pismo, mające na celu zwrócenie uwagi Rady Ligi Narodów na sytuację, w jakiej znalazła się ludność Karelji wschodniej, należąca do rasy łuskiej.

Ruch robotniczy. Z życia partji.

Wydział kł.-oświał. Cykl odczytów p. t. „Filozofja marksizmu”, który miał się odbyć w grudniu, odbędzie się w pierwszej połowie stycznia, o czem nastąpi osobne zawiadomienie.

Koło kobiet PPS. W sobotę dn. 10.XII r. b. o godz. 6 w lokalu dzielnicy Praskiej odbędzie się posiedzenie Koła kobiet PPS.

Dzielnica Ochota. W niedzielę dn. 11.XII r. b. o godz. 10 rano w lokalu dzielnicy (Grójecka 45 m. 36) odbędzie się wiec, na którym przemawiać będą tow. tow. Zerkowski i Mamczar.

Pokwitowanie. Na listę składkową nr. 9 dzielnicy Jerolimskiej Sekcja kaszanka przy Związku spożywczym zebrała mk. 5.000.

Ruch zawodowy.

Do Oddziałów Związków Zawodowych w Warszawie.

Min. Spraw Wewnętrznych przez swe organy policyjne zażądało od wszystkich zw. zaw. przedłożenia wykazu liczby członków, nazwisk członków zarządu, liczby oddziałów i ich siedziby. Zwracamy uwagę, że żądanie to sprzeczne jest z postanowieniem dekretu z dn. 8 lutego 1919 r. o pracowniczych związkach zawodowych, który związki te oddaje w zupełności pod kompetencję Min. Pracy. Polityka nie może być żadną miarą władzą nadzorczą nad związkami, co zresztą już raz w takiej samej sprawie przyznał b. min. spraw wewnętrznych, Wojciechowski.

Wobec tego wzywamy wszystkie związki, by żądaniom temu ze strony policji odmówiły, powołując się w tej mierze tak na decyzję min. spraw wewnętrznych z r. 1920, jak i na wyraźne postanowienie wspomnianego dekretu.

Centralna Komisja Zw. Zaw. w Polsce.

Zw. Prac. Miejskich w Polsce. Wydział Wykonawczy wzywa odczośnie Zarządy oddziałów Związku o urzędzenie związkowych zebrań organizacyjnych na dzień 12 grudnia (poniedziałek — w Lublinie, na 14 grudnia (środa) — we Lwowie i na dzień 17 grudnia (sobota) w Krakowie. Na zebraniach te przyjdzie Sekretarz Centralny Związku.

Nadto zawiadamiamy, że Sekretarjat i biura Zarządu Głównego Związku przeniesione zostały z ul. Al. Jerozol. 56 na ul. Wesołą 7 m. 4, gdzie należy kierować korespondencję.

Dziś punktualnie o godz. 1 pp. w lokalu Związku (Warecka 7 m. 4) odbędzie się ogólne zebranie pracowników komitarskich (Wydział XII-go, t. j. Strazy Ogniowej).

Jutro punktualnie o godz. 3 pp. w lokalu Związku (Warecka 7 m. 4) odbędzie się ogólne zebranie pracowników Wydz. VIII-go, t. j. wodociągów i kanalizacji.

Na porządku obrad: Sprawa 13 pensji, sprawy organizacyjne i wolne wnioski.

Zw. Zaw. rob. przem. spoż. Jutro o godz. 10 r. w lokalu Zw. (Leszno) odbędzie się ewent. zebranie Sekcji mylnarzy. Na porządku dziennym: sprawozdanie z paktacji. Obecność wszystkich obowiązkowa.

Zjazd Zw. Zaw. Rob. przem. fajansowo-porcelanowego odbędzie się jutro we Włocławku (Pl. Dąbrowskiego 19).

Ruch kulturalno-oświatowy

„Sztuka a rząd Sowieć” — będzie tematem jutrzejszego odczytu art. - malarza tow. Tondora Rawicza-Lipińskiego. Artysta, po długieletniej obserwacji stosunków w Rosji sowieckiej, poruszy w swej prelekcji sprawę stosunku władzy Sowieć do sztuki, socjalizacji teatrów w Rosji, muzeów i galerji, oraz ruchu art., wszechros. zw. prac. sztuki i tryumfu futuryzmu.

Odczyt odbędzie się w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31) o godz. 5 pp. Bilety w cenie od 50—300 mk. nabyć można w księgarni Robotniczej (Wspólna 17), w adm. „Robotnika” (Warecka 7), w OKR. PPS (Jerolimska 6), oraz w dniu odczytu przy wejściu od godz. 3 pp.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Dziś o godz. 8 wiecz. w lokalu Wolnościowców (Kielewska 16) odbędzie się zebranie ogólne członków, poświęcone sprawom zjazdu ogólnopolskiego w Wilnie. Wstęp dla członków.

Głosy czytelników.

Niesłychane niedbalstwo lekarza.

U kolejarza Henryka Lewandowskiego dwoje dzieci oparzyło się wodą gorącą. Lewandowski udał się do lekarza kolejowego Markowskiego (urzędującego przy ul. Grójeckiej 4) z prośbą o zbadać chore. Markowski zaczął się tłumaczyć, że nie ma czasu, że wstąpi nastajur, że na oparzenie wystarczy dość. Ale ani nastajur, ani na oparzenie dani lekarz nie pokazał się, mimo nalegań matki, której lekarz zaproponował przesłanie dziecka do szpitala, nie chcąc ich jednak odpowiedzieć. Skończyło się na tem, że młodsze dziecko (11-letnie) zmarło po upływie tygodnia, przybyły zaś lekarz stwierdził, że przyszedł zbyt późno i że ratunek był możliwy o kilka dni wcześniej.

Jan Goldb

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjedn. 3400—3275—3310.
Marki niemieckie 16.
Londyn 13775—13650.
Paryż 252—245.
Wiedeń 49.

Nowości gwiazdkowe 1921—1922

Gebethnera i Wolffa.

Książki dla dzieci i młodzieży.

Barszczewski S. W ośm dni dookoła świata. Powieść fantastyczna z rysunkami. (W druku)
Górska P. Sługi Boże. Opowiadania i legendy z życia świętych. Karton. Mk. 1200
Or-Öt. Baśń o szopce. Karton. Z rys. Mk. 900
Rogoszówna Z. Dzieci pana majstra. Baśń fantastyczna dla dzieci z 55 rysunkami. Karton. Mk. 1200
Rabska Z. Młodość w niewoli. Z rysunkami. Karton. Mk. 1100
Słoiński E. Na progu Polski. Jak Luś bronił Lwowa. Karton. Mk. 900
Sviderska T. Pamiętniki Neptusia. Z rysun. Karton. Mk. 1100
Troczeński K. Urwipolcie. Wspomnienia szkolne. Powieść.
Umiński W. W puszczech Kanady i Przygody małego Australczyka. Z rysunkami. Karton. Mk. 1000

(Do cen powyższych dolicza się 20% dodatku drożyźniowego).

„914” Dr. KORABIEWICZ

WENEROLOG z Petersburga
Prak. 30 lat. Wlewian. przyst. dla niezamożn. Nowy-Swiat 21 m. 17. Przyjmuje od 10 r. do 7 w. telef. 131-37.

WYJAŚNIENIA URZĘDOWE.

W związku z notatką p. t. „W komisariacie”, zamieszczoną w Nr. 168 naszego pisma, a oskarżającą komisarja X o bicie kolbami karabinów, Referat Prasowy Gł. Kom. P. P. przesyła następujące wyjaśnienie:

Policja Parzycha dokonała niezamany osobnik na ul. Tamek, który zbliżył się do Parzycha zwrócił się o pomoc do policjanta. W stanie zupełnie pijanym Parzych został odprowadzony do komisariatu, gdzie rzucił się, bił i stawiał opór przy umieszczaniu go do wytrzeźwienia w celi. Zeznanie Stanisławy Wartman, zamkniętej w sąsiedniej celi, nie może być świadectwem uszczenia się i bicia, wspomnianą mogła tylko słyszeć krzyki Parzycha, posługującego się dobrane znana policji metodą pijanych, którzy w większości wypadków siłą umieszczani w celi do wytrzeźwienia, wzywają pomocy jako rzekomo bici. Okoliczności zachowania Parzycha ustatki Sąd, do którego Komisarj X skierował sprawę przeciw Parzychowi o czynny opór, stawiamy policji w jej czynnościach.

W związku z notatką p. t. „Nieludzkie pobicie przez agentów policji śledczej”, zamieszczoną w Nr. 267 naszego pisma, a oskarżającą funkcjonariuszów policji o pobicie p. Szyzka Referat Prasowy Gł. Komendy P. P. donosi, że przeprowadzone dochodzenia nie ustaliły stanu faktycznego zajścia opisanego w notatce, natomiast wykazały, iż przed przybyciem policji, Szyzko, oraz jego sąsiad, urzędnik skarbowy, zostali pobici w bramie domu Nr. 42 przy ul. Pięknej przez zebrały tłum ludzi, który zwałbony krzykami sądził, że ma do czynienia z bandytami. Interwencja funkcjonariuszów policji uwolniła Szyzkę i jego sąsiada z rąk tłumu.

Teatr „Nowości” Belska 5.

Dziś: „Ostatni walc”
z p. Lucyną Messal w roli głównej. Poc. 8 w.
Jutro: (o godz. 4 „Przedstawienie popołudniowe”)
(o godz. 8 „Kuzynek z Honolulu”)
Bilety u Chodowieckiego. Krak. Przedm. 9, do godz. 5 po poł. — wieczorem w kasie teatru.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)
Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 4.1, najniższa 0; onegdaj w Zakopanem 5.0 i 1.0.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, miejscami opady, temperatura w pobliżu 0°, silne wiatry północno zachodnie.

Zgubione rękopisy. Związek Liberatów Żyd. podaje, iż poeta żydowski - hebrajski Uri Owj Grynberg zgubił dnia 7 b. m., jadąc dorożką, rękopisy swoje, stanowiące cały jego dorobek literacki. Uczciwego znalazcę Związek prosi o doręczenie zguby za wynagrodzeniem do kancelarji Związku (Tłomackie 13).

Wymiana banknotów. Pol. Krajowa Kasa Poż. raz jeszcze przypomina, że bilety polskie po 1, 5 i 20 marek na różowym papierze z datą 7 maja 1919 r. wymieniane będą we wszystkich oddziałach P. K. K. P. tylko do 31 grudnia r. b. włącznie. Termin ten przedłużony nie będzie. Bilety nieprzedstawione do tego czasu do wymiany, tracą swą wartość.

Wiecz. Szk. Handlowa Dokształcająca. Zarząd Zw. Zaw. Handl. i Przem. m. st. Warszawy (Sienna 16) podaje do wiadomości, że z dn. 16 stycznia 1922 r. będzie otwarty pierwszy semestr Wieczornej Szkoły Handlowej Dokształcającej wyższego typu, istniejącej przy Związku. Kurs nauki trwa 1½ roku. Od kandydatów wymagane jest przedstawienie świadectwa z ukończenia 3 klas szkoły średniej oraz metryki urodzenia. Zapisy

przyjmuje kancelaria Związku w godzinach od 10—2 pp. i od 7—9 wiecz., oprócz niedziel i świąt.

Komitet Redakcyjny Encyklopedji Wychowawczej zwraca się z prośbą do wszystkich, którzy posiadają jakiegokolwiek materiały (protokoły zebrzeń, odczyty, broszury i t. p.) dotyczące konspiracyjnych związków młodzieży polskiej z okresu niewoli politycznej, o nadysłanie ich pod adresem: Redakcja Encyklopedji Wychowawczej, Nowy Świat 59, Książnica Polska. Materiały te potrzebne są do opracowania monografii p. t. „Stowarzyszenia młodzieży polskiej”. Po zużytkowaniu zostaną zwrócone właścicielom. (—) K. Chodźnicki, K. Czerwiński, T. Jaroszyński, J. Joteyko, F. Kiński, B. Nawrocki, S. Salski, P. Sosnowski, W. Woytowicz, L. Zaręcki.

Akademicki kurs stenografji. W dn. 12 grudnia 1921 r. rozpoczynają się bezpłatne wykłady korespondencji handlowej dla początkujących stenografów, pomiędzy godz. 6 a 7-mą wieczorem. Przyjmowani są byli słuchacze kursów, oraz ci adepti innych szkół stenografji, którzy się wykazują szybkością pisma, minimum 40 słów na minutę — bez względu na system. Bliższe wiadomości: Marszałkowska 68 od godz. 6—8 wiecz.

Wystawa dawnych drzeworytów ludowych. Jutro o godz. 10 rano otwarta będzie w siedzibie Towarzystwa Miłośników Historji w „Kamienicy XX. Mazowieckich” (Rynek St. Miasta 31) wystawa dawnych drzeworytów ludowych. Zbiór ten, obejmujący kilkadziesiąt planów, jest własnością p. Zygmunta Łazarskiego i wykonany został w znanych zakładach graficznych „Wł. Łazarskiego”. Bogaty ten materiał, rzadko spotykany, stanowiący jedyną w swoim rodzaju kolekcję, niewątpliwie zainteresuje szerokie sfery miłośników rodzimej sztuki polskiej. Wystawa otwarta będzie codziennie.

Wystawa dzieł plastyki i poezji. Jutro w lokalu Polskiego Klubu Artystycznego (gmach „Polonia”) nastąpi otwarcie wystawy plastyki i poezji Henryka Stępczyńskiego, Mieczysława Szumilina i Edmunda Milejki. W związku z wystawą, odbędzie się d. 15 b. m. o godz. 8½ wiecz. w tymże lokalu wieczór dyskusyjny z referatem dr. Norberta Sander i Romualda Witkowskiego.

Z salonu Sztuki nowoczesnej. Grono artystów malarzy warszawskich i krakowskich otwiera z dn. jutrzejszym w Salonie polskiej sztuki nowoczesnej (Boduena 3) wystawę świąteczną obrazów, rysunków i sztychów.

Bratnia Pomoc Studentów Uziw. Warsz. prosi wszystkie osoby, znające nazwiska studentów Un. War., poległych w obronie Ojczyzny, lub zmarłych od trudów wojennych, o podanie ich, wraz z ewentualnymi bliższymi informacjami. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie: Uniwersytet, lokal Bratniej Pomocy, od godz. 6—7 pp.

ODCZYTY I ZEBRANIA:

Odczyt Fr. Dąbrowskiego. Staraniem Wyd. Społ.-Wych. Spółdzielni akademickich odbędzie się dn. 11 b. m. w lokalu Wyższej szkoły handlowej (Koszykowa 9) o godz. 10 przed poł. odczyt p. Fr. Dąbrowskiego. Kierownikiem Wydziału propagandy Związku Polskich Słow. Spółdzielczych, p. t. „Wady ruchu spółdzielczego w Polsce i sposoby ich wyrownania”. Wstęp wolny.

„O Wawelu”. Dziś w Muzeum Przem. i Rol. prof. St. Noskowski wygłosi odczyt „O Wawelu” na rzecz Kola Macierzy im. Zofji Bukowieckiej. Początek o godz. 8-ej.

„Polska w komedjach Fredry”. Dziś o g. 6 pp. w teatrze Małym p. A. Grzymala-Siedlecki wygłosi odczyt z kolei odczyt p. t. „Pani Barska i subhasa” (Zemsta). Bilety w kasie teatru Małego.

Wieczernia towarzyska. Dziś odbędzie się w Polskim Klubie Artystycznym wieczornia towarzyska.

„Poniedziałki literackie” u Miłośników literatury. Dn. 12 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali Klubu Artystycznego (hotel Polonia) odbędzie się wieczór autorski utalentowanego poety p. Emila Zagadłowicza, który odczyta najnowsze swoje utwory.

40-lecie prof. Maksymiljana Hejperna. Dn. 18 b. m. o godz. 5 pp., staraniem Tow. Nauk. Szl. Wyt. i Sz., odbędzie się w lokalu Tow. (Bracka 18) obchód 40-letniej działalności naukowo-literackiej i pedagogicznej prof. Hejperna. Informacje w Zarz. Kola Warsz. T. N. S. W. i S. (Bracka 18).

WYPADKI:

Aresztowanie hr. Ronikiera przez władze austriackie w Salburgu. „Głos Wiedeński” donosi: Na życzenie policji warszawskiej aresztowały władze austriackie w Salburgu osławionego hr. Ronikiera, który skazany swego czasu na 10-letnie więzienie za zamordowanie swego siostrzeńca, zbiegł i ukrywał się w Austrii pod nazwiskiem „Ron”. Władze austriackie odesłały hr. Ronikiera pod eskortą do Warszawy.

Wykrycie organizacji bandyckiej. Wczoraj znów odkryto zorganizowaną bandę, która 5-go b. m. dokonała napadu na dom Katarzyny Wilczek w gm. Pomiechówek pod Warszawą, gdzie zrabowano 38 tysięcy marek.

Sym obrabowywał Wilczkowie podczas badania oświadczył, że jednego z bandytów widywał często w Nowym Dworze i w każdej chwili go poznał, a nawet był on z jednym ze swoich kompanów u nich na dwa dni przed napadem rzekomo jako handlarz szwini.

Jakoż wczoraj na rynku w Nowym Dworze przodownik Madajski, przebrający po cywilnemu, a symem Wilczkowie, spostrzegł poszukiwanego bandytę, którego też aresztował. Narazie ten do winy się nie przyznał, ale gdy przeprowadzono w domu jego nowiną i znaleziono broń, i skonfiskowano z poszkodowanymi, został poznany — przyznał się do wszystkiego.

Dalsze dochodzenie przeprowadził wywiadowca Perlik i w ciągu dnia zdołał odszukać całą zorganizowaną bandę. Hersztbandy był Szymon Drem, 1. 19, sym obywatela z Nowego Dworu, a którego znaleźli cały arsenał broni: 8 rewolwerów, 2 karabiny z obciążeniami kulami, specjalnie przygotowane dla bandy, 40 sztuk naboju, bagno i inne narzędzia bandyckie.

Informatorem, czyli „radawcą” napadu na dom K. Wilczek, był Teofil Wilczek, 1. 24, kuzyn obra-

bowanej, który wskazał, gdzie Wilczkowie ma ukryte pieniądze. Według informacji Wilczka Teofila, u „stryjki” miało być 200 tysięcy, ale bandyci znaleźli tylko 38 tysięcy marek. Wilczek oczywiście w napadzie udziału bezpośredniego nie brał, stryjka bowiem byłby go poznał.

Do bandy należeli, prócz powyższych, Aleksander Kwiatkowski, 1. 18, z Nowego Dworu, Julian Dutek, 1. 24, z Nowego Dworu i Aleksander Kociński, mieszkaniec wsi Sztylowice pow. makowskiego. Herszt bandy Braun urządził się w ten sposób, że broń rozdał przed wyprawą członkom bandy, a po napadzie broń tę odbierał. Mimo to, u innych członków bandy broń znaleziono.

Śmiertelny upadek. W domu nr. 29 przy ul. Twardziej z okna klatki schodowej III piętra wyskoczył 34-letni Emanuel Kędziora z Mińska Mazowieckiego. Ogólnie pobuczonego przewiozło pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie wkrótce zmarł.

Postrelenie złodzieja. Na stacji głównej towarowej na linii obwodowej warszawskiej kolejowy Józef Wyżomirski, ścigając opryszków, kradmichy węgla, jednego z nich, Mariana Czuję, postrelił w łogę. Pogotowie przewiozło rannego do szpitala Dzieciątka Jezus.

Ucieczka aresztanta. Na dworcu gdańskim eskortującemu posterunkowemu z komendy policji obwodu pułtuskiego zbiegł aresztant, ukuty w kajdany Władysław Banaszek, przywieziony z Pułtuska i poszukiwany przez Sąd okręgowy w Siedlcach.

Skutki przygodnej znajomości. Julian Radekiewicz z Radomia poznał na targu koniskim na Pradze męczyźnie, który zaprosił Radekiewicza do restauracji na pl. Trzech Krzyży 18, gdzie obaj napili się piwa. Zapewne piwo, wypite przez Radekiewicza, było zmieszane z jakimś lekarstwem, gdyż wkrótce R. stracił przytomność. Dopiero po odzyskaniu przytomności Radekiewicz stwierdził brak 130.000 mk., które skradł mu „gościny” przygodny znajomy z targu konińskiego.

Przygniecenie. W składzie węgli przy depot stacji Wschodniej parowóz nr. 2503 przygniół Mateusza Milejki, pomocnika maszynisty z depotu stacji Skarżyska. Milejki w stanie ciężkim przewożony pogotowie do szpitala kolejowego przy ul. Brzeskiej.

Z braku opieki. W domu nr. 3 na pl. Napoleona, w mieszkaniu siostry wędrownego przybyszka, który ubezpieczył „Polonia”, 9-letnia Zofia Millerówna, spadła z pulapu przy suficie z wysokości pięciu lokci, doznała wstrząśnienia mózgu, krwotoku z ucha i pęknięcia czaszki. Pogotowie przewożono dziecko w stanie ciężkim do szpitala przy ul. Kopernika.

— W Alejach Ujazdowskich 36 Wanda Kofacińska, koczarka półtora roku, córka majora W. P., wskutek braku opieki, zatruta się sublimatem. Pomocy dziecku udzielił na miejscu lekarz pogotowia.

Z sądów.

Za strajk rolny!

W dniu 1 grudnia Sąd okr. w Uwicu, na kadencki wyjazdowej w Rawie rozpatrzył sprawę przeciwko tow. Romanowi Tangońskiemu z art. 51 i 122, oskarżonemu o przeciwstawienie się wykonaniu wyroku Sądu okr. przez komornika tegoż sądu w mieście Rawie. Oskarżonego bronił radca prawny Związku, ob. Neumark z Warszawy.

Sprawa trwała od godz. 10 rano do godz. 11 wieczór. Po bardzo długiej naradzie Sąd

wydał wyrok uniewinniający tow. R. Tangońskiego.

Dnia następnego zasiedli na ławie oskarżonych także sam tow. R. Tangoński, funkcjonariusz Zwi. zaw. roln. w Rawie i towarzysze: J. Dąbrowa, St. Sobczak, J. Biskupiński, M. Michalak, M. Niedzwiedzki, Fr. Michalak, Ad. Pietrzak i Ant. Pietrzak, wszyscy oskarżeni o strajk rolny z art. 51 i 368 K. K. Sprawa trwała 14 godzin. Oskarżał podprokurator Sztajman. Świecią mowę obrońcą wygłosił adwokat Neumark z Warszawy. Po trzygodz. naradzie Sąd wydał wyrok, skazujący tow. R. Tangońskiego na rok więzienia z pozbawieniem praw. J. Dąbrowę, M. Michalak, M. Niedzwiedzkiego i Adama Pietrzaka — wszystkich na pół roku więzienia. Zaś S. Sobczak, Fr. Michalak, Ant. Pietrzak i J. Biskupiński uniewinniono.

Teatr i Muzyka.

„Hrabina z Tabarin”, operetka w 3-ach aktach L. Jacobsohna i R. Bedanzkiego. Przekład K. Toma. Muzyka B. Stolla.

„Hrabina z Tabarin” posiada muzyczne, która nie jest nawet pozbawiona operetkowych wdzięków, jakkolwiek dzieje się to kosztem dziesiątek reminiscencji melodyjnych i rytmicznych z nie wie-dzień flu i których innych operetek, a nawet oper („Carmen”, „Pajacy”). Co krok ma się wrażenie, że się te czy ową arję, lub jej podobną, lub tę czy ową figurę rytmiczną zna już skądś. Oryginalność nie jest więc najsilniejszą stroną nowo wystawionej operetki. Nie grzeszy ona też zbyt wielkim humorem. Najwesejszy jest stosunkowo akt ostatni; szkoda tylko, że dzięki niemożliwie rozciągniętemu antrak-tom, po rozpoczęciu przedstawienia o trzy kwadranse później, niż zapowiadano, nie wszyscy mieli cierpliwość dosiedzieć do końca.

Wiele uduj pracy i z dobrym rezultatem włożyła w przedstawienie reżyserja. Scena pierwsza (I akt) jest oryginalna i ze smakiem udekorowana; ludzie na niej — żywi, pełni temperamentu. Podobnie i dalsze.

P. Rogińska, reprezentantka roli tytułowej, posiada wcale silny i dobrze wyszkolony głos, gra dobrze; na temperament swój powinna jednak na-łożyć pewien lekki tłumik; nie wszystko, co głośne, jest akuratnie najlepsze. Np. do takich niewy-szukanych sposobów należy nieco za krzykliwe trakto-wanie początku każdej frazy, ilekroć chce się przez to wyrazić „żywiłowy” wybuch temperamentu. Ten sam „sposób”, widocznie protegowany przez nie-które artystki, można było zauważyć i u g. Rele-wicz-Ziembińskiej, artystki, której talent sceniczny, werwa i świetny taniec bynajmniej posługiwania się takimi efektami nie potrzebują. P. Miłosza ob-darzony jest wcale miłym głosem. Pociągny był p. Biliż, dzięki dobrej charakterystyce i naturalności gry. Może te zalety dalszy się były jednak pogodzić z pewną wyrazistością mimiki twarzy, tak, aby nie czyniła ona zbyt mumię przypominającego wraże-nia. P. Redo, w roli cygańskiego króla słazypków, bawił, oczywiście, jak zawsze, publiczność swoją

kreacja. Trochę więcej cygańsko-węgierskiego temperamentu byłoby jej nie zawadziło.

Specjalne słowa uznania należą się baletowi, z p.p. Pawliszczewą i Parnellem na czele. Są to istotnie znakomici artyści, kumstistrze tańca. Scen-y taneczne (nie wyłączając tych, w których uczest-nicz p. Ziembińska), były bodaj najlepsze ze wszy-skich. J. R.

Teatr Wielki. Dziś „Faust”. Jutro o g. 3 pp., po cenach zmniejszonych, „Halca”, wieczorem „Pan Twardowski”.

Teatr Rozmaitości. Dziś, z powodu nagłej nie-dyspozycji p. Franka, zam. a. komedji M. Fijałkow-skiego „Włerna kochanka” będą odegrane „Dzieje saloru”. Jutro o godz. 4 pp., po cenach zmniejszonych, „Miasto”.

W próbach „Bolesław Śmiały” St. Wyspiań-skiego.

Teatr Polski. Dziś „Noc listopadowa”, jutro o godz. 4 pp., po cenach zmniejszonych, „Chory z uroje-nia”.

Teatr Reduta. Dziś „Ewa”, jutro o godz. 3½ pp., po cenach zmniejszonych, „Balwier z kochany”.

Teatr Mały. Dziś „Paryżanka”, jutro o godz. 4 pp., „Osma żona S. obrodłego”.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Dziady”, ju-tro o g. 3½ pp., po cenach zmniejszonych, „Krolowa Polska Korony” i „Określenie”, wiecz. „Dziady”.

Teatr Nowości. Dziś „Ostatni wale”, jutro o g. 4 pp., przedstawienie popołudniowe, o g. 8 „Kuz-niek z Honolulu”.

Teatr Wodewil. Dziś „Hrabina z Tabarin”.

Teatr Dramatyczny. Dziś i dni następnych „Roz-wiedźmy się”, jutro o g. 3½ pp. bajka dla dzieci p. t. „Szklana Góra”.

Teatr Powszechny. Dziś „Mał z dwóch żonach”.

Koncert „Mędzyszkolnej Komisji kultur. artystycznej”, który miał odbyć się dz. 8 o godz. 8-ej wiecz. w Konserwatorium, — odłożony został na kilka dni. O dacie zawiadomiją ko-munikaty w dziennikach.

Wieczór Boja. Jutro odbędzie się o godz. 8 wiecz. w sali Tow. Hygienicznego (Karowa 31) sta-lajni wieczór utworów znakomitego satyryka Ta-deusza Zelenieckiego (Boja), na którym, prócz zna-komitych pioserek w interpretacji pp. Maszyńskiego i Frenkiel, przy akompaniementie K. Krupin-skiego, wykonane będą mienione jeszcze wesołe poezje i ciete satyry przez pp. Smosarską, Modrzew-ską, Maszyńskiego i Frenkiel. Bilety wewnątrz ma-bywć można w księgarni Wende (Karkowskie Przedmieście) i w kancelarii Tow. Hygienicznego.

POKWITOWANIA.

Na Centr. Fundusz Wyborczy.

B. Wiśniewski	mk. 300
E. Lutz-Kłodawa	„ 90
Pawel Ruzga	„ 670

Na Sanatorium w Rudce.

W I-szej rocznicy zgonu nieodżałowanego przyja-ciela b. p. Norberta Glasu — bezimiennie mk. 200.

Na Związek Inwalidów Wojennych.

T-wo kulturalno-oświatowe na N. Brudnie, na wniosek tow. tow. PPS., uchwalilo wysygnować mk. 50.000. Suma powyższa jest do odebrania w Adm. „Robotnika”.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

Od pracowników drukarni „Robotnika” ¼ %	
od zarobku tygodniowego	mk. 4029
M. Zebojowska—Zakopane	„ 550
Barczak	„ 500
Wandet	„ 300

Sala Towarzystwa Hygienicznego ul. Karowa 31.

Dnia 11 grudnia r. b. w Niedziele o g. 5 pp. odbędzie się

ODCZYT

na temat

Sztuka a rząd sowiektów

Prelekcję wygłosi artysta-malarz Teodor Rawicz Lipiński.

1) Stosunek władzy sowiektów do sztuki. 2) Socjalizacja teatrów w Rosji Sowieckiej. 3) Muzea i galerie oraz uczelnie artystyczne. 4) Wschodnijski Związek Pracowników Sztuki. 5) Tryumf Futuryzmu.

Bilety w cenie od Mk. 100 do 300 zawczasu nabywać można w Księ-garni Robotniczej (Wspólna 17), w Administracji „Robotnika” (Wa-recka 7), w O.K.R. P.P.S. (Al. Jerozolimskie 6), oraz w dniu odczytu przy wejściu od godz. 3 pp.

Daje na raty

miesięcznie lub tygodniowo ubiory męskie i okrycia damskie. Magazyn ubiorów męskich i okryć dam-skich D. Boćko, Elektoralna 45.

Najtaniej Sprzedaje

Kooperatywom, Stow. i t. p. instytucjom

„Spółka Polska”

St. Rutkowski & Cie

Warszawa, Al. Jerozolimskie 53 (dawny 67)

telefonu 138-52.

Towary kolonialne

Kakao, czekolade i cukry

Ryż i kaszę

Siedzie na beczki

Mydło i dodatki do prania

Nici zagran. i sznurowadła

Paste do obuwa

Gleje miner. i smary

Pospieszna wysyłka koleją, asekuracja od kradzieży w drodze.

Herbata na Święta

Żądajcie wszędzie

wyborowy gatunek Nr. 13 w paczkach

dobry „Nr. 30”

Krajowa Hurtownia Herbaty

dawniej T-wo M. SZUMILIN

SPÓŁKA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Dr. BUCZYŃSKI Choroby wener., skór. i kobiet. Analizy krwi 5—7 w. Leszno 29.

Dr. M. KLENIEC b. asyst. szpi-tala w Paryżu choroby weneryczne i skóry. Muranowska 37, od 9/— 11/2 i 4—7.

Dr. med. DUBROWICZ b. lekarz kliniki wiedeńskiej. Wspólna 52, tel. 141-05. Chor. wener. i skóry. 5—7. Niezamożni 1—2.

Dr. F. ROSTKOWSKI lek. asyst. szpit. św. Łazarza Chor. skór., wener., anali-zy krwi na syfilis Chłodna 26, tel. 99-29. Od 2—4 i 6—8.

OGŁOSZENIA DROBNE.

CENY ZNIŻONE o 50% Wielki wybór sukien, bluzek, spódnic, żakietów trykotowych, szali wełnianych, pończoch jedwabnych, wełnianych, bielizny wykwintnej poleca „EWE-LINA”, Chmielna 24, telef. 143-76.

Filateliscil Kupujemy zbiory, znaczki pojedyncze polskie i obce. N-ry okazowe, prospekty związkowe „Unji” za nadaniem Mp. 100.—. Red. „Fi-latelisty”, Lwów, ul. Zielna 1. 30.

S adent przyjmie lekcję. Spe-cjalność matematyka. Telefon 281-42. Wiadomość 3—5.

Garnitury szyjemy na miarę z naszymi dodatkami po 10000, posiadamy na składzie garnitury od 10000, kurtki, kożuski, burki, spodnie po cenach nieby-walnych. Hurt-det. Lipski i S-ka, Chmielna 49, m. 5.

Garnitury marynarkowe szewio-towe od 12000, kurtki watawone, kaftany bajowe. Palta syberyjowe. Buty gumowe długie. Witold Woyno, Zórawia 25, front 1-e piętro.

Kamaszy przedniego gatunku złotego 9.500.— czar-nych 8.500.— wszelkich rozmiar-ów okazjna sprzedaż. „Fortuna” Nowy-Swiat 10.

NAUKA bez pomocy nauczycie-la: Matematyka, Łacina, Literatura polska. Wydawnictwo Wajnera Bielańska 5. (1-sze pię-tro front). Na żądanie katalog.

PALTA, futra, bekiesze, garnitu-ry, ry, spodnie żakietowe, sportowe, burki podróżne, kurtki, olbrzymi wybór używanej wyk-wintnej garderoby, wyprzedaż do swiat taniol! Zdemobilizowanym ustępswa, Warszawska Spółka Kra- wicka Wilcza 57-2, 176-91. Uwaga. Filij na tej ulicy nie po-siadamy.

LEZY SZTUCZNE, plomby, usu-wanie zębów bez bólu, przerobki, reparacje na poczekaniu. Złotnicki Leszno slem.